Nr. 245 (3442) Warszawa, NIEDZIELA 2 Września 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY.

W GĄSZCZU SPRZECZNOŚCI.

Oświadczenie premjera Bartla, że Rząd nie wystąpi z własnym projektem zmian Konstytucji, lecz ustosunkuje się do inicjatywy klubu „Jedynki' zasługuje na baczniejszą uwagę. Nie sądzimy, aby „Jedynka" zupełnie na własną rękę pracowała nad zmaną Konstytucji. Od tego przecież jest klubem „współpracy z Rządem", by nie robiła samodzielnie żadnego kroku. Gdy „Jedynka" przedłoży Rządowi „swój" projekt, to będzie on zapewne w równej mierze projektem Rządu.

Ale to raczej utrudnia sytuację Rządu i „Jedynki", niż ułatwia, ponieważ więcej czynników musi „uzgodnić" swe poglądy na sprawę Konstytucji. Jakkolwiek zapatrywać się będziemy na stosunek „Jedynki" do Rządu i odwrotnie, faktem jest bezspornym, że w sprawie tak doniosłej jak zmiana Konstytucji, obie strony muszą korzystać z całkowitej swobody wypowiedzenia się i że porozumienie musi być dobrowolne, a nie narzucone. W przeciwnym razie „Jedynka" nie wytrzymałaby próby życia, stałaby się „mnogością", element niezadowolenia i walki wkradłby się w jej szeregi i rozsadziłby ją, co zresztą nastąpić musi niezależnie od sprawy Konstytucji.

Jakież są widoki takiego dobrowolnego porozumienia w sprawie Konstytucji? Otóż zanim Rząd porozumie się z „Jedynką", sama „Jedynka" musi wiedzieć czego chce. Na to Rząd właśnie czeka. Wątpimy jednak czy prędko się doczeka. Nie znamy tajników „Jedynki", ale z tego co przedostało się na łamy prasy nie w formie plotek czy pogłosek, lecz projektów, trudno dopatrzeć się możliwości ujednostajnienia programu „Jedynki". Odrzućmy z góry różne krańcowości, reprezentowane przez monarchistów „jedynkowych" i najbardziej zaśniedziałych konserwatystów i zatrzymajmy się tylko przy tych projektach, które mają największy oddźwięk w sferach „jedynkowych", a znajdziemy się wobec sprzeczności jaskrawych.

Zdawało się przez jakiś czas, że hasło wzmocnienia władzy prezydenta przez wybór z powszechnego głosowania jest dogmatem „Jedynki". Okazało się, że nie Zarówno z prawicy jak z lewicy „Jedynki" rozległy się zaprzeczenia i zastrzeżenia, a projekt p. Bukowieckiego, który można zaliczyć do „środka" również nie wypowiada się z całą stanowczością na tym punkcie.

Są wśród „Jedynki" zapaleni zwolennicy wprowadzenia do parlamentaryzmu czynnika gospodarczego, „odpolitykowania" parlamentu. Ale są równie zapaleni przeciwnicy tego pomysłu, których stanowisko wzmocniło się po świeżo odbytym kongresie Unji Międzyparlamentarnej w Berlinie.

Są rzecznicy daleko idących ograniczeń prawa wyborczego i zrównania praw senatu i sejmu, a są też obrońcy demokratycznej ordynacji wyborczej i utrzymania dotychczasowych uprawnień senatu. Niema przytem jednomyślności w sprawie prawa wyborczego, jakie należałoby stosować do mniejszości narodowych.

W podstawowej sprawie odpowiedzialności rządu przed parlamentem niema w „Jedynce" jednomyślności ani w sensie pozytywnym ani negatywnym.

Sprzeczności w tych zasadniczych sprwach ustrojowych nie są — jak wyjaśnialiśmy wielokrotnie — rzeczą przypadkową. Odzwierciadlają one różnorodne i kłócące się ze sobą elementy społeczne, tworzące „Jedynkę". A w zetknięciu z Rządem, a raczej z marsz. Piłsudskim, sprzeczności te stykają się jeszcze z... nieporozumieniem. Bo podczas gdy dla Piłsudskiego Konstytucja obecna ma tę kardynalną wadę, że jest za ciasna **dla niego,** to dla tych sfer „jedynkowych", które głównie prą do zmiany Konstytucji jest za szeroka **dla nich,** a Piłsudskim posługują się do zwężania jej dla siebie i potrzeb własnych.

Zapewne, można i z tego chaosu znaleść wyjście. można „uzgodnić" kompromis, któryby nikogo nie zadowolił, ale który wszyscyby przyjęli. Ale czy taki sztuczny, wymęczony twór może pretendować do mistrzostwa w turnieju konstytucyjnym? Czy będzie lepszy od obecnej Konstytucji? Czy da jakąkolwiek rękojmię trwałości i ostoi się próbie czasu? Czy przedsięwzięcie, zapowiadające **taki wynik,** nie jest zgóry skazane na niepowodzenie? A wreszcie, czy dla takiego kompromisu, w razie odrzucenia go przez wiekszość Sejmu, warto rozpętać walkę wewnętrzną?

Niech się nad tem zastanowią ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za kampanję konstytucyjną.

I jeszcze jedno. W ciągu długich miesięcy wmawiano z uporem w opinję, że niema w Polsce rzeczy ważniejszej od zmiany Konstytucji, że „naród" pali się do tej zmiany i t. d. A oto w okresie wakacyjnym prasa przeprowadziła dyskusję na temat zmian konstytucyjnych i okazało się, że sprawa ta nie budzi większego zainteresowania nietylko w społeczeństwie, ale nawet wśród tych, co w jego imieniu domagali się zmian i dyskutowali na ten temat. Demagogja rozwiała się jak mgła. Dzisiaj można wyraźnie stwierdzić znużenie i wyczerpanie „konstytucyjne". I nic dziwnego. **Polska ma przed sobą tyle zagadnień i trudności do rozwiązania, przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej i polityki zagranicznej,** że igraszki konstytucyjne stanowią tylko dywersję ze strony tych, co w chwili obecnej chcą wyzyskać dogodną dla siebie konjunkturę, by odzyskać swe przywileje i wpływy klasowe, utracone na rzecz demokracji.

Oto, zdaniem naszem, całokształt przyczyn, dla których Rząd czeka inicjatywy ze strony „Jedynki", ta zaś czeka... zmiłowania bożego.

J. M. B.

JUTRO OTWARCIE IX SESJI ZGROMADZENIA LIGI NARODOW

Genewa, 1 września. (PAT.). W poniedziałek, 3-go września, o godz. 11-ej rano, w sali „Reformacji" nastąpi otwarcie 9-ej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Podczas dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Ligi poszczególne delegacje zabiorą głos w celu sformułowania swych życzeń, ewentualnie krytyk organizacji i całokształtu działalności Ligi Narodów.

Po zamknięciu ogólnej dyskusji, Zgromadzenie przystąpi do wyboru trzech członków Rady. Wobec cofnięcia przez Hiszpanję wystąpienia swego z Ligi Narodów i biorąc pod uwagę zbiorową propozycję rządów niemieckiego, brytyjskiego i francuskiego zachowania w mocy specjalnych przepisów, przyjętych na Zgromadzeniu w 1926 roku, należy spodziewać się, że Hiszpanja zostanie wybrana do Rady Ligi z prawem ponownego wyboru, t. j. z prawem, jakie zostało przyznane Polsce.

SKARGA WILENSKICH LITWINÓW NA RZĄD POLSKI

Wilno, 1 września. (A. W.). Tymczasowy komitet litewski wystosował do generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Drumonda depeszę, którą podajemy w dosłownem brzmieniu: „Rząd polski w 1927 roku drogą represji politycznej przeciwko Litwinom zamknął wileńskie litewskie seminarjum nauczycielskie w Wilnie i w roku bież. nie daje pozwolenia na otwarcie. Uczniowie pozostają bez nauki, społeczeństwu litewskiemu nie daje się możności przygotowania nauczycieli szkół powszechnych. Litewskie szkoły powszechne są zamknięte rzekomo z powodu niewykwalifikowanych nauczycieli. Prosimy sekretarjat o zaopiekowanie się litewskiemi szkołami w Wileńszczyźnie, przedewszystkiem zaś litewskiem seminarjum nauczycielskiem w Wilnie towarzystwa Ritas. Towarzystwo Ritas uprawia pracę kulturalną. Następują podpisy prezesa wileńskiego tymczasowego komitetu litewskiego Konstanty Staszis, sekretarz Rafał Mackiewicz, 29.VIII 1928 r. Wilno."

SPÓR WĘGIERSKO-RUMUŃSKI

Genewa, 1 września. (A. W.). Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem po dłuższych obradach postanowiła przychylić się do wniosku rządu węgierskiego i postanowiła wnieść kwestję sporu rumuńsko - węgierskiego w sprawie optantów na porządek dzienny 52 posiedzenia rady, które odbędzie się z końcem września, po wyborze nowej Rady Ligi Narodów przez walne zgromadzenie członków Ligi.

KANDYDATURY DO RADY

Genewa, 1 września. (PAT). Zgromadzenie Ligi Narodów przeprowadzi wybory członków Rady w miejsce Chin, Holandji i Kolumbji, których mandaty wygasają. Jak się dowiaduje Szwajcarska Agencja Telegraficzna, Chiny mają przedstawić wniosek o ponowne ich wybranie. Wniosek ten poprą wielkie mocarstwa. W miejsce Holandji ma być wybrana Hiszpanja, w miejsce Kolumbji — jedno z państw łacińskiej Ameryki, prawdopodobnie Venezuela.

W dobrze poinformowanych kołach, wymieniana jest na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Ligi szczególnie kandydatura przedstawiciela Danji Zahlego.

DALSZE PODPISY POD PAKTEM KELLOGGA

Waszyngton, 1 września. (PAT.). 39 narodów wyraziło już w sposób oficjalny, bądź nieoficjalny zamiar przystąpienia do paktu Kelloga. W dniu wczorajszym otrzymano tu oficjalne zawiadomienie m. in. od Holandji. Szwajcarji, Portugalji, Luksemburga, Panamy i Urugwaju.

LITWA TEŻ PRZYSTĘPUJE DO PAKTU

Gdańsk, 1 września. (A. W.). Pełnomocny minister Stanów Zjednoczonych dla Litwy Coleman wręczył rządowi litewskiemu notę, zapraszającą Litwę do przystąpienia do paktu antywojennego Kelloga. Zaproszenie to było przedmiotem obrad gabinetu litewskiego, który upoważnił ministra spraw zagranicznych Woldemarasa do podpisania paktu. Również rządowi łotewskiemu doręczył poseł amerykański notę w sprawie przystąpienia do paktu. Rada ministrów Łotwy oświadczyła się zasadniczo za przystąpieniem, uzależniając ostateczną decyzję od parlamentu.

CHAMBERLAIN ZACHWIANY

Wiedeń, 1 września. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Londynu, że ustąpienie pierwszego lorda Admiralicji, Bridgemana, jest początkiem rekonstrukcji obecnego gabinetu. Sądzą, że Chamberlain nie wróci na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Miejsce jego zająć ma minister kolonji, Amery, który jest przeciwnikiem kontynentalnej polityki Chamberlaina, a zwolennikiem polityki zorjentowanej w kierunku Ameryki.

C. K. W.

Dalszy ciąg posiedzenia C. K. W. odbędzie się w czwartek t. j. 6-go b. m. o godz. 11 rano w lokalu Z. P. P. S.

KOMUNIKAT KOM. CENTR. ZW. ZAW.

Wobec rozesłania niektórym Oddziałom Związków Zawodowych w Warszawie przez t. zw. „Związek Zawodowy Robotników Budowlanych w Warszawie" zaproszenia na uroczystość odsłoniecia sztandaru Związku w niedzielę dnia 2 września r. b. w teatrze Kamińskiego w Warszawie, Sekretarjat Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce niniejszem wyjaśnia, że Związek powyższy stosunku swego do Centrali Związku Zawodowego Robotników Budowlanych w Krakowie dotąd nie uregulował i wobec tego w skład Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce nie wchodzi.

Żaden z Oddziałów Związków Zawodowych w skład Związku Stow. Zaw. w Polsce wchodzących, w obchodzie powyższym wziąć udziału nie może.

Za Sekretarjat K. C. Z. Z. w Polsce
(—) JAN KWAPIŃSKI, prezes.

VIII KRAJOWA KONFERENCJA ORGANIZACJI KOBIET P. P. S.

Dnia 23 i 24 b. m. odbędzie się na zasadzie uchwały Centr. Wydz. Kobiecego i C. K. W. Krajowa Konferencja Kobiet z następującym porządkiem obrad.

I-szy dzień Zjazdu. 1) Otwarcie Zjazdu. 2) Wybór prezydjum. 3) Powitania Konferencji. 4) Referat polityczny. 5) Referat gospodarczy. 6) Referaty społeczne: a) Rodzina w programie socjalistycznym. b) Opieka społeczna nad dziećmi zaniedbanemi i upośledzonemi c) Walka z alkoholizmem.

II-gi dzień Zjazdu. 1) Sprawozdanie C. W. Kobiecego. 2) Referat o pracy organizacyjnej. 3) Wybór Centralnego Wydziału Kobiecego. 4) Sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu i Konferencj Kobiet w Brukseli. 5) Wolne wnioski. 6) Zamknięcie Zjazdu.

PRZESLADOWANIE ZWIĄZKOW ZAWODOWYCH NA LITWIE

Kowno, 1 września. (A. W.). **Na mocy postanowienia komisji rejestracyjnej przy kancelarji naczelnika miasta Kowna i powiatu kowieńskiego centralne biuro związków zawodowych zostało zamknięte.**

ALBANJA DOCZEKAŁA SIĘ W KONCU KROLA

Wiedeń, 1 września. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Tirany: Komisja, wyznaczona przez albańskie Zgromadzenie Narodowe dla zmiany konstytucji, uchwaliła proklamowanie Ahmeda Zogu królem Albanji. Uroczystość proklamacji odbyła się w dniu dzisiejszym. Po proklamowaniu Ahmeda królem przez parlament udali się posłowie do rezydencji nowego króla, celem złożenia mu hołdu.

ANGLJA NIE INTERWENJOWAŁA

Wiedeń, 1 września. (PAT). Albańskie biuro prasowe zaprzecza stanowczo pogłosce rozpowszechnianej zagranicą, jakoby poseł angielski w Tiranie zaprotestował przeciwko proklamowaniu Ahmeda Zogu królem.

PROTEST REPUBLIKANÓW

Białogród, 1 września. (A. W.). Przedstawiciele albańskiego stronnictwa republikańskiego wystosowali do rządów mocarstw protest przeciw koronacji Achmeda Zogu. W proteście tym oświadczają, że naród albański z bronią w ręku sprzeciwi się tej proklamacji.

MANEWRY ARMJI SOWIECKIEJ

Moskwa, 1 września. (A. W.). Zapowiedziane na październik manewry armji czerwonej, które odbędą się w ramach trójkąta strategicznego Kijów — Czernigów — Homel, kierowane będą osobiście przez komisarza ludowego wojny Woroszyłowa. Ma wziąć w nich udział około 300.000 żołnierzy regularnej armji czerwonej. Zastępcą kierownika manewrów będzie nowomianowany szef czerwonego sztabu generalnego Szaposznikow, stronę polityczno - agitacyjną obejmie Bubnow.

ARESZTOWANIA KOMUNISTOW W FINLANDJI

Moskwa, 1 września. (A. W.). Według doniesień z Helsingforsu ostatnie ochłodzenie się stosunków sowiecko-fińskich wpłynęło na zaostrzenie represji rządu finlandzkiego przeciwko komunistom Finlandji. W ciągu dwu dni ostatnich w Finlandji aresztowano około 40 poddanych sowieckich, oskarżonych o komunistyczną propagandę.

BOJKOT SFER RZĄDOWYCH W JUGOSŁAWJI

PRZEZ CHŁOPSKO-DEMOKRATYCZNĄ KOALICJĘ

Wiedeń, 1 września. (PAT). Prasa donosi z Białogrodu: Na odbytem wczoraj zebraniu koalicji chłopsko - demokratycznej powzięto uchwałę, wzywającą członków koalicji, aby nie brali żadnego udziału w manifestacjach kongresach, zgromadzeniach i rokowaniach, w których uczestniczyć będą delegaci obecnego rządu lub stronnictw rządowych. Uchwała ta oznacza zaostrzenie stosunków między opozycją i rządem.

SFAŁSZOWANY WYWIAD

Berlin, 1 września. (PAT.). Wydawany przez Hugenberga organ nacjonalistów niemieckich „Der Tag" podaje za ukazującym się w Berlinie organem emigracji rosyjskiej „Rul" wiadomość o tem, jakoby Marszałek Piłsudski w czasie swego obecnego pobytu w Rumunji miał oświadczyć korespondentowi dziennika „Adverul", iż Polska i Rumunja powołane są do stoczenia w krótkim czasie ciężkich walk ramię przy ramieniu. Marszałek miał podać, że każde państwo, które pragnie się uwolnić od propagandy komunistycznej, obowiązane jest popierać Polskę i Rumunję, których zadaniem jest obrona Europy przed zarazą komunistyczną. W związku z powyższem doniesieniem, którego cel, sądząc ze źródeł, z których ono pochodzi, jest aż nadto jasny, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, iż Marszałek Piłsudski, bawiący w Rumunji na urlopie wypoczynkowym, nikomu żadnego podobnego wywiadu nie udzielał, i że wobec tego doniesienie to nie ma nawet cienia prawdy.

HENRYK ST. HARTEN.

OSTATNI SĘDZIA.

Gdzie czowiek jest — tam jest i prawo —
W mur więzień wryte stala krat —
I mrok... i suchy rytm wyroków —
I śmierć... i śmierci sługa — kat.
Tortur Egiptu, żar Molochów —
I średniowiecza groźnych lochów
Wszystkie tajniki znam.
I wszystek ból... i wszystkie śmierci...
I wszystek jęk... i wszystek strach!...
Wiem, jak rwą konie ciało w ćwierci,
Jak skwierczą mięśnie w ognia skrach...
Wiem, jak wydobyć każdy dreszcz!...
Czy krew ma trysnąć z żył fontanną,
Czy jak czerwony, ciepły deszcz,
Kroplami spływać na kamienie..
Ja — SAM —
Do głębi straszną tajemnicę
Ludzkiego bólu znam! —

. . . .

W przeszłość, czy też w teraźniejszość patrzę,
Jak długi i szeroki świat:
Gdzie człowiek jest — tam jest i prawo —
I śmierć... i śmierci sługa — kat.

ODSZKODOWANIE
DLA OKALECZONYCH NA ĆWICZENIACH WOJSKOWYCH

DONIOSŁY WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Wobec odbywających się obecnie w całym kraju ćwiczeń wojskowych, doniosłego znaczenia nabiera sprawa, rozstrzygnięta ostatnio przez Sąd Najwyższy: czy osoba poszkodowana na zdrowiu wskutek ćwiczeń, może się domagać odszkodowania od Skarbu Państwa?

Niejaki Wójcik, ślusarz, podczas ćwiczeń wojskowych został ugodzony „ślepą" kulą i utracił wskutek tego 25 proc. zdolności do pracy. Poszkodowany wystąpił z powództwem cywilnem do sądu przeciwko Skarbowi Państwa i wygrał sprawę w obu instancjach.

Prokuratorja generalna założyła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, przed którym wywodziła, iż ćwiczenia w strzelaniu odbywały się w interesie obrony kraju, w interesie wyższego dobra publicznego, wobec którego niższe dobro musi być poświęcone.

Sąd Najwyższy jednak wyrok poprzedni zatwierdził, podkreślając w motywach, że **Państwo obecnie powinno ponosić odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez funkcjonarjusza państwowego obywatelowi — wbrew poglądom dawniejszym.**

Wyrok Sądu Najwyższego posiada doniosłe znaczenie i rozwiązuje od dawna dyskutowaną i w różnych orzecznictwach i prawodawstwach rozmaicie uregulowaną sprawę odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone obywatelom.

Z OKOLIC WARSZAWY.

Warszawski Week-End.- Więcej inwencji, panowie.--Wędrówki podwarszawskie są łatwe. — Zamurowany Natolin. — Zachwaszczona Żelazowa Wola

Week-End, znaczy po angielsku „**koniec tygodnia**". Zarazem wyrażenie to oznacza spędzenie popołudnia sobotniego i niedzieli wśród przyrody, zdala od miasta.

W Warszawie idea week-endu jest słabo jeszcze rozpowszechniona. U nas ludzie mało zdają sobie sprawy z tego, jaką rozkoszą jest — po całotygodniowem duszeniu się w rozpalonych murach miasta, po całotygodniowem wchłanianiu kurzu, benzyny i wyziewów przeludnionego podwórza — odetchnąć czystem powietrzem łąk i lasów.

Utarło się wśród Warszawian, że okolice Warszawy są brzydkie, nieciekawe. Przeciętny Warszawianin, jeśli nawet ma żyłkę turystyczną, to gromadzi gotówkę na Tatry i morze, a nie zada sobie tyle niekosztownego trudu, aby zajrzeć w okolicę swego miasta.

W spędzaniu niedziel letnich warszawianie są mało pomysłowi. Przeciętny nasz współobywatel idzie w niedzielę do **Alej, do parku Skaryszewskiego,** lub na Wisłę, ewentualnie — jedzie do **znajomych na letnisko** i spędza tam dzień na wygniataniu leżaka i objadaniu nieszczęsnej gospodyni. W najlepszym razie — robi „wycieczkę" do **Wilanowa,** albo do innej, nabitej ludkiem warszawskim miejscowości, wygniecie się, wydusi w tłoku, napatrzy po raz setny na rzeczy widziane 99 razy i wróci do pracy powszedniej zły i wymiętoszony.

Więcej wynalazczości, panowie. W **okolicach Warszawy są rzeczy piękne a mało odwiedzane. Trzeba do nich dotrzeć.**

Rzecz charakterystyczna: te zakątki pod stolicą, które są najładniejsze i najciekawsze, są — z kilkoma wyjątkami — najmniej odwiedzane i najbardziej niedostępne. Naprzykład — **Puszcza Kampinoska.** Pod względem krajobrazowym — bezapelacyjnie najwspanialszy fragment naszych okolic. Leży to cudo zaledwie o **30** kilometrów od stolicy (mówię o najpiękniejszych częściach Puszczy, koło t. zw. Zamczyska). I cóż? Można tu chodzić całemi dniami i nie **spotkać nawet śladu turysty.**

Ma to swój urok. I powie niejeden: to i dobrze tak, — gdyby tu się rozwinęła turystyka, gdyby tu przychodziły chmary snobów, wnosząc gwar do ciszy leśnej i zaśmiecając te ustronia papierkami i skorupkami od jajek puszcza utraciłaby swój charakter, zbrzydłaby. Z drugiej jednak strony słuszność każe przyznać, że jeśli mamy pod Warszawą rzecz tak piękną, jak Puszcza Kampinoska, to powinna ona być szerokim masom warszawiaków znana, powinna im być **udostępniona.** Jest to anomalja, że np. Wilanów i Bielany są nabite co niedziela do cna, podczas gdy tu jest głucho i pusto. Fale turystów muszą się bardziej równomiernie rozdzielić pomiędzy poszczególne okolice.

Niestety, dziś na wędrówkę po Puszczy wybrać się może tylko **wytrawny, cierpliwy, nieczuły na niewygody turysta.** Niema tu schronienia, nie można nigdzie kupić żywności. Drogi są fatalne, miejscami nawet z mapą nie można się zorjentować, drogowskazów brak. **W Błoniu,** które jest bodaj że głównym punktem wyjścia do Puszczy, niema najprymitywniejszego nawet hoteliku. Dla olbrzymiej tedy rzeszy niezaprawionych do trudów turystów warszawian **Puszcza Kampinoska jest niedostępna.**

Inny przykład: **Natolin.** Jedna z osobliwości podwarszawskich: **pałac** z epoki **empirowej,** piękna dekoracja wnętrz, wspaniały stary park, pomniczki, świątynki. W naszej niebogatej w architekturę okolicy — jedna z głównych atrakcji. Przychodzisz, bracie, w niedzielę — i cóż? — nawet zzewnątrz pałacu obejrzeć nie możesz, bo napis na bramie parku ostrzega, że **wejście wzbronione!** Należy to uważać za zwykłe **bezprawie.** Pałac natoliński, jako **pomnik dawnej sztuki,** jest **moralną własnością ogółu,** bez względu na to, kto w danej chwili jest jego przypadkowym, hypotecznym właścicielem. Ten hypoteczny właściciel nie ma prawa zamykać publiczności dostępu do zabytku. Przynajmniej w dni niedzielne powinien on wyznaczyć choćby kilka godzin, w czasie których dopuszczalne byłoby — za opłatą — **zwiedzanie pałacu.** Tymczasem — **„wejście surowo wzbronione"**, zawsze i dla wszystkich! Jest to zupełny brak kultury społecznej. A **takich Natolinów mamy pod Warszawą więcej...**

Albo — **Żelazowa Wola,** pod Sochaczewem. Miejscowość pełna uroku. Rzeczka **Utrata** płynie wśród płaczących wierzb, wysokich, cienistych, i tworzy prześliczne wodospadziki. Niby jakiś górski potok. Opodal, w cieniu kasztanów, mały skromny domeczek, w którym przed 118 laty przyszedł na świat **Fryderyk Szopen.** Przed domkiem — pomnik.

Gdyby taki domek znajdował się koło jakiegoś wielkiego miasta na Zachodzie, byłby on wykupiony z rąk prywatnych, byłby starannie utrzymany, przechowanoby w nim pamiątki po wielkim muzyku, możnaby było dowiedzieć się pewnych szczegółów z dziejów domku, kupić widoczki, kursowałyby w niedziele autobusy do stacji kolejowej.

Tu, w Żelazowej Woli — pomnik porastają chwasty. Domek służy za mieszkanie jakiemuś kmiotkowi, który nie umie nawet powiedzieć, w którym pokoju stał się ów fakt historyczny, dzięki któremu Wola stała się tak głośna. Zresztą niezawsze można wejść do wnętrza — często drzwi domku są zamknięte, na wszystkie spusty.

Do Żelazowej Woli, pomimo wszystko, przyjeżdżają nieraz wycieczki. Zato rzadko kto zagląda do odległego o 9 km. stąd **Brochowa.** Jest tam wspaniały kościół obronny, **kościół - twierdza,** przepiękny i jedyny w swoim rodzaju zabytek z XVI wieku. Gdyby taka budowla znajdowała się dajmy na to gdzieś pod Krakowem, roiłoby się tam od turystów... warszawskich. No, ale że jest pod Warszawą, więc — któżby się fatygował?...

Wilk.

MAGISTRAT WARSZAWSKI A SPRAWY PRACOWNIKOW MIEJSKICH

W dniu 1 września część prasy stołecznej podała wiadomość, inspirowaną, prawdopodobnie, jak wynika z identyczności treści komunikatu, ze sfer magistrackich, odnoszą się do spraw pracowników Magistratu warszawskiego. Tendencyjność tego komunikatu jest tak oczywista, że domaga się wyjaśnienia. Faktyczny bowiem stan rzeczy jest następujący: Z uwagi na bardzo poważne obniżenie się realnych płac pracowników miejskich w ostatnich dwuch latach Zarząd Związku prac. komunalnych i inst. użyt publ. odbył konferencję z p. prezydentem miasta w początkach maja b. r. na temat konieczności wypłacenia pracownikom jednorazowej zapomogi w wysokości pół pensji miesięcznej; w ślad za tem Związek wysłał do p. prezydenta pismo w dniu 29 maja b. r., domagające się wypłacenia zapomogi.

Nie zgadza się więc z faktycznym stanem rzeczy, jakoby Związek wystąpił w tej sprawie dopiero dnia 30 sierpnia b. r.

Dalej komunikat podkreśla, że na ostatniej konferencji z przedstawicielami Związku p. prezydent rzekomo miał uzależnić odpowiedź w sprawie zapomogi od powrotu dyrektora finansowego Magistratu, gdy tymczasem p. prezydent wyraźnie oświadczył delegacji Związku, że ostatecznie stanowisko Magistratu w tej sprawie poda do wiadomości Związku w dniu 4 b. m.

Komunikaty w dalszym ciągu niesłusznie biorą w obronę Magistrat, który jakoby przez usta p. prezydenta ofiarowywał pracownikom miejskim jednorazowe zapomogi, tylko Związek na przyjęcie tych zapomóg nie chciałby się jakoby zgodzić. Otóż sprawy nie tak się mają. Magistrat bowiem zaproponował pracwnikom miejskim jednorazowe zapomogi pod warunkiem jednak, że Związek zaakceptuje przedłożony magistracki projekt pragmatyki służbowej, który w art. 79 proponuje określenie płac pracowników miejskich na mocy ustawy z dnia 9.X 1923 r., w konsekwencji czego płace pracowników miejskich obniżyłyby się o 15 — 35 proc. zależnie od kategorji płac. Widzimy więc, że za drobne jednorazowe zapomogi Magistrat chciałby uzyskać obniżenie stopy życiowej pracowników miejskich o niemal ⅕ jej wysokości. W tem oświetleniu, opartem na faktach, wydaje się niezrozumiałem stanowisko Magistratu, który chciałby dać pracownikom kilkadziesiąt procent zapomogi jednorazowej, wzamian za kardynalne niebywałe w obecnych ciężkich czasach obniżenie całokształtu płac pracowników miejskich.

Ta wspomniana pragmatyka służbowa domaga się nietylko obniżki płac, ale również żąda od pracowników miejskich (w art. 87) czasu pracy, trwającego 12 godzin na dobę, podczas gdy ustawa o czasie pracy już dawno wyraźnie określiła czas pracy na 8 godzin dziennie! Z tych dwuch cytowanych przez nas artykułów pragmatyki — a takich jest więcej — wyraźnie przebija tendencja Magistratu do odebrania pracownikom miejskich zdobytych praw, przeciw czemu Związek oczywiście musi się zastrzedz z całą stanowczością.

Jeśli przytem zaznaczymy, że przeciętna wysokość płac dla kobiet w Magistracie wynosi miesiecznie 193 zł. 69 gr. a dla mężczyzny 221.36 zł., to raz jeszcze bardzo wyraźnie wychodzi na jaw bezpodstawna tendencyjność części prasy stołecznej, stającej w obronie Magistratu przeciw słusznym żądaniom wszystkich pracowników miejskich.

Pracownicy miejscy nadal z całym spokojem oczekują odpowiedzi p. prezydenta miasta w dniu 4 b. m. i z całą powagą zastanowią się dnia następnego nad dalszemi krokami celem poprawy ciężkiego bytu swojego.

Zarząd Zw. Prac. Komunalnych i Instytucji Użyt. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa II.

POMOCNIK
P. KRZYŻANOWSKIEGO PROWOKATOREM

W posiadaniu naszem znajdował się artykuł, w którym obok p. Krz. — opisywano też rolę, jaką odegrali w gospodarce Zjedn. Żeglugi p.p. Sokołowski i tow.

Ponieważ nie byliśmy dokładnie poinformowani o stanie sprawy, wobec tego postanowiła Redakcja zwrócić się z tą sprawą do prezesa Związku Transportowców, w celu zasięgnięcia opinji o niej. Na skutek zajętego stanowiska Z. Z. T. artykuł ten został wstrzymany i nie pojawił się na szpaltach naszego pisma.

Ale w związku z tą sprawą zdyskredytowano ohydną robotę prowokatorską p. Sokołowskiego.

Ten „inżynier' był pośrednim informatorem rozmaitych stron o stanie gospodarki w Żegludze. Pan ten potwierdził prawdziwość umieszczanych artykułów, a nawet mówił, „że wie o wiele więcej o p. Krzyż.", umawiał się też na konferencję w celu poinformowania o sprawkach p. Krz., a wreszcie oświadczył, że „o ile sprawa pójdzie do sądu, to on dla strony oskarżającej p. Krzyżanowskiego będzie koronnym świadkiem".

Tymczasem ten p. „inżynier" poszedł do tego samego dyrektora p. Krzyż. i oświadczył mu, że się wymusza na nim zeznania przeciwko p. Krz.

Otóż ze względu na prowokacyjne zachowanie się p. Sokołowskiego, oświadczamy, że materjału posiadamy zbyt wiele i nie potrzebujemy wcale żadnych informacji od narzucających się nam prowokatorów.

H.

USTAWA
O GRZEBANIU UMARŁYCH

Opracowany przez Min. Spraw Wewn. projekt ustawy o grzebaniu zmarłych nie został dotąd uzgodniony między zainteresowanemi ministerjami. Poważna różnica zdań powstała w tej kwestji między Min. Spraw Wewn. a Min. Sprawiedliwości. Min. Sprawiedliwości ma bowiem zastrzeżenia do przepisów tej ustawy w dziale normującym sprawę gruntów cmentarnych. (PID.).

OPIEKUNOWIE SPOŁECZNI

W związku z wejściem w życie rozporządzenia wykonawczego Min. Pracy i Op. Sp. o opiekunach społecznych przystąpiły magistraty miast do organizacji sieci opiekunów. W Warszawie opiekunowie mają być wybrani w przyszłym miesiącu przez Radę miejską. Kadencja urzędowania opiekunów trwać będzie trzy lata.

LEW TOŁSTOJ.

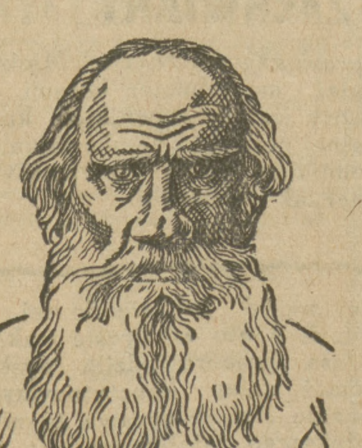
(W setną rocznicę urodzin).

„Wielkim pisarzem ziemi rosyjskiej" nazywali go zazwyczaj Rosjanie. — I słusznie. W dziełach Tołstoja rozpościera się przed naszemi oczyma Rosja — „szósta część świata", równina bezbrzeżna między „ośmioma morzami". Jej dech ogromny, głęboki, senny czujemy na każdej karcie genjalnego epika. Nieskończonym — zda się — korowodem ciągnie przed nami plemię rosyjskie od monarchów (Aleksander I, Mikołaj I) poczynając na chłopkach mizernych wędrowcach i tułaczach — rosyjskich „ludziach bezdomnych" kończąc. A każdy z nich temperamentem swym i psychiką, poglądem na świat i ideologją, swym sposobem bycia i swemi odruchami daje niezbite świadectwo, że jest nieodrodnym synem olbrzymich tych obszarów. Rosjaninem z krwi i kości, tak jak Rosjaninem w „każdym calu" był sam Tołstoj.

Mówią nam o tem już czysto zewnętrzne cechy jego twórcami; ni krztv patosu, zupełne lekceważenie, nieledwie pogarda dla wszelkiej retoryki, pięknych a pustych słów, wybuchów liryzmu, całkowity brak efekciarstwa i deklamacji—wszystko to charakteryzuje zarówno Tołstoja jak i wogóle literaturę rosyjską z nielicznemi wyjątkami.

Rosjaninem czystej krwi jest Tołstoj i w swych poglądach, ba więcej nawet: może nikt ze znakomitych pisarzy rosyjskich nie uwielbił i nie wysławił tak niektórych ujemnych stron psychiki rosyjskiej jak autor „Anny Kareniny". Apoteoza bierności i bezwładu uosobiona w Kutozowie („Wojna i Pokój") wywyższenie tego Obłomowa rosyjskiej historji nad „profesora energji" Napoleona, niezdolność i niechęć do każdej szerszej akcji o charakterze społeczno - politycznem głównego bohatera „Anny Koreniny" — Lenina (autoportret Tołstoja) — to oznaki tego procesu duchowego, który doprowadził Tołstoja do rzucenia światu hasła „niesprzeciwiania się złu".

W głębokiem pokrewieństwie wewnętrznem z tem hasłem, które doprawdy mogło się narodzić tylko w kraju gdzie „rodzaj ludzi śpi głęboko dziewiąty już wiek", pozostaje również, niestety, znamienny dla większości Rosjan niechętny a czasami nawet wrogi stosunek do kultury i do jej przedstawicieli zachodnio - europejskich. Typowym wyrazem tego stosunku u Tołstoja jest jego książka „Co to jest sztuka" oraz ksenotobja, jaką tchną stronice jego arcydzieł, poświęcone cudzoziemcom — głównie Francuzom i Niemcom (wyjątki jak np postać Karola Iwanowicza z „Dzieciństwa" nie mogą zmienić zasadniczego faktu). *)



A dalej ten hrabia, z możnego i starego rodu żywił jakąś komiczną wręcz, iście chłopską niechęć do inteligencji miejskiej: sędziowie, adwokaci, doktorzy (pomijając już urzędników i duchownych) wyglądają w książkach Tołstoja dziwnie nie sympatycznie i częstokroć śmiesznie. Dalibóg jedynie chyba wojskowi i wieśniacy (ziemianie i chłopi) cieszyli się łaską w oczach wielkiego pisarza.

Nic przeto dziwnego, że konsekwencją tej wrodzonej antypatji do kultury nowoczesnej stał się u Tołstoja ideał życia na zupełnie pierwotnym poziomie, „schłopienie" dostosowanie się do bytu chłopa rosyjskiego. Do tego jął też nawoływać inteligencję rosyjską, sam począł świecić przykładem, kubek w kubek jak powiada „Pan Młody" w Weselu: „Chodzę boso z gołą głową, pod spód więcej nic nie wdziewam, odrazu się lepiej miewam".

I temu to dziwacznemu pomysłowi złożył Tołstoj dobrowolnie ofiarę ze swego genjalnego talentu, przestał tworzyć, pisał odtąd traktaty moralne, poniechał (niezupełnie zresztą) twórczości artystycznej. Ofiara straszliwa, ofiara największa—gdyby jak to słusznie podkreślił jeden z publicystów rosyjskich (Piotr Struwe) — kosztowała Tołstoja wysiłku duchowego, lecz nie, zerwał on ze sztuką spokojnie i poprostu idąc za głosem swych najgłębszych instynktów.

A obok tego fałsz wewnętrzny. Rysując jako ideał prostotę i ascetyzm życia, wyrzeczenie się dóbr doczesnych, zachęcając do tego bliźnich — Tołstoj nie darowuje swych ziem, nie rezygnuje nawet z honorarjów autorskich. Wprawdzie sam żyje skromnie i ze swych bogactw nie korzysta, pozostawia je wszelako w rękach najbliższej rodziny.

Długie, bardzo długie lata, lat cały szereg żył w ten sposób ów pisarz, który talent swój zakopał w ziemię, człowiek, który dniem każdym własnej wierze przeczył.

A jednak pod popiołem iskry tleją, nieugaszony żar płonie.

Naprawdę zagadką jest dusza rosyjska i tanim komunałem potępienia zagadki się tej nie rozwiąże.

Śmierć Stefana Wierchowieńskeigo, tak wstrząsająco opisana przez Dostojewskiego („Biesy"), staje się jasnowidzeniem w zastosowaniu do Tołstoja.

Na schyłku dni swoich, w wigilję śmierci ocknął się stary Lew.

Głęboką nocą ucieka Tołstoj z domu swego, który stał się siedzibą kłamstwa.

Z pod maski hrabiego - chłopomana wyjrzała ku nam znowu twarz proroka, brata wodzów duchowych dawnego Izraela.

Na lichej stacyjce kolejowej, w najprozaiczniejszem otoczeniu umiera Tołstoj, a śmierć ta jest bardziej wspaniała i wzniosła niźli bohaterów Plutarchowych, tak konał na brudnem przedmieściu Konstantynopolitańskiem — Adam Mickiewicz.

Zgon Tołstoja zatarł wszystko, co w życiu jego i poglądach było małością. Zgon Tołstoja pozwolił nam wszystkim bez żadnej złej i kąśliwej myśli podziwiać w nim jednego z najgenjalniejszych twórców świata, „wielkiego pisarza ziemi rosyskiej".

K. S.

*) Dla ścisłości należy zanaczyć, że jednak Tołstojowi zawdzięczamy najprzychylniejszy, bodaj względem Polaków utwór literatury rosyjskiej, opowiadanie p. t. „Za co?", skądinąd zresztą całkiem chybiony pod względem artystycznym.

KRONIKA POLITYCZNA

POSIEDZENIE RADY FINANSOWEJ.

W piątek odbyło się posiedzenie Rady Finansowej, na którem p. minister skarbu informował członków Rady o obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej państwa oraz o zamierzeniach rządu na najbliższą przyszłość. Rada Finansowa wypowiedziała się za koniecznością przestrzegania jaknajdalej posuniętej oszczędności przy układaniu budżetu na r. 1929/30.

PAŃSTWOWA RADA GOSPODARCZA.

„Kor. War." donosi: Dowiadujemy się, że prace nad powołaniem do życia Państwowej Rady Gospodarczej będą wznowione w nadchodzącym sezonie politycznym. Mówią, że akcja poszczególnych ministerjów, tworzących izby przemysłowo - handlowe, rolnicze, rzemieślnicze ma być uzgodniona z ogólnym projektem reprezentacji gospodarczej. Uwzględnione też być ma przedstawicielstwo związków zawodowych.

Z DYPLOMACJI.

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., p. Stetson.

Z MIN. SPRAW WEWN.

Przybył do stolicy w sprawach służbowych wojewoda poznański, p. Dunin-Borkowski.

KONFISKATA „WIECZORU WARSZAWSKIEGO".

W dniu wczorajszym uległ konfiskacie **„Wieczór Warszawski"** za artykuł p. t. „Podkop pod zakłady graficzne, skrzypce prof. Barcewicza — sprawy których nie wyjaśniły rozprawy sądowe".

PRZENIESIENIE.

Dr. Józef Macko, pełniący obowiązki szefa gabinetu ministra w Min. Spraw Wewn., przeniesiony został z dniem 1-ym września na stanowisko naczelnika wydziału opieki społecznej w urzędzie wojewódzkim w Krakowie.

Co słychać na świecie

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ILE KOSZTUJE STANY PROHIBICJA.

Według obliczeń członka Kongresu, republikańskiego deputowanego z Nowego Yorku Fiorello La Guardia, utrzymanie prohibicji w Stanach Zjednoczonych kosztuje rząd federalny i rządy stanowe jeden miljon dolarów dziennie. Według obliczeń byłego podprokuratora generalnego Stanów Zjednoczonych Jlohna Crim, obliczenie to jest nieścisłe. P. Crim oblicza te koszty na 25 miljonów dolarów dziennie.

Niemniej ciekawem jest obliczenie, ile pieniędzy wydaje się w Ameryce na gwałcenie ustawy prohibicyjnej. Jeden z prokuratorów nowojorskich obliczył, że w samem mieście Nowym Jorku 15.000 tajnych szynków opłaca rocznie 10.000.000 dolarów na „ochronę" swego nielegalnego przemysłu, t. j. na przekupywanie urzędników prohibicyjnych. Suma ta nie obejmuje wcale olbrzymich łapówek, płaconych przez przemytników i przez wytwórców. Ogółem można powiedzieć, że prohibicja kosztuje Stany blisko dwa miljardy dolarów, nie włączając w to strat, poniesionych z braku dochodów akcyzy.

„CHICAGO".

Donoszą z Chicago, iż były członek Kongresu Stanów Zjednoczonych Charles Wharton skazany został przez sąd przysięgłych na dwa lata ciężkiego więzienia za udział w rabunkowym napadzie na pociąg kolei Grand Trunk, przyczem zrabowano wówczas z wozu pocztowego 133.000 dolarów. Dodać należy, że Wharton był swego czasu podprokuratorem Stanu Illinois.

POCIĄG BEZ SZYN.

Ahmad Nassery Shahpar, który przed dwoma laty przysłany został przez rząd perski do Stanów Zjedn. dla studjowania inżynierji kolejowej, uzyskał w Biurze Patentowem Stanów Zjedn. patent na wynalazek, który może wywołać przewrót w stosunkach kolejowych całego świata. Patent ten dotyczy lokomotywy parowej, która posuwa się bez szyn i może ciągnąć w szybkim tempie dziesięć wagonów, mieszczących po czterdziestu podróżnych. Lokomotywa z wyglądu podobna jest do traktora.

NA ZDOBYCIE KANAŁU LA MANCHE.

Egipcjanin Helmi wczoraj o godzinie 2.30 po południu wypłynął z portu Boulogne w kierunku na Folkestone dla przepłynięcia kanału La Manche. Odległość Boulogne - Folkestene nie jest jak wiadomo, najkrótszą odległością szerokości kanału La Manche.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES STENOGRAFÓW.

Wczoraj otwarto w Budapeszcie 15 Międzynarodowy Kongres Stenografów, w którym biorą udział przedstawiciele 16 państw europejskich, m. in. i Polski.

WYMORDOWANY NAROD.

TRAGEDJA ORMIAN.

Gdy wojna światowa skończyła się, gdy działa i dzwony głosiły swiatu, że oto zapanował „wieczny, błogosławiony pokój", zabrzmiał rażący dysonans od — wschodu. Tam w południowej Rosji, na Kaukazie, w Armenji, w Anatolji ludzie nadal mordowali ludzi. Nie oszczędzano tam nikogo, ani wojskowych, ani cywilnych, ani starców, kobiet i dzieci. Wojny toczyły się dosłownie przeciw całym ludom: Turcy walczyli z Grekami, Ormjanie przeciw Tatarom i Kurdom, Grecy znowu przeciw Turkom.

Zaczęła się masowa mordownia, palono i niszczono całe wsie, tępiono wszystkich mieszkańców.

Trzeba pamiętać, że to mocarstwa europejskie wznieciły ten pożar, one podburzyły ludy Wschodu przeciw ich sąsiadom. Francja, popierając białogwardzistów Wrangla, Angl'ja Greków. A gdy ich sojusznicy zostali rozbici, użyczały im swoich okrętów dla ucieczki z tego piekła.

Zaczęła się wędrówka narodów, tak masowa i pełna niedoli, jakiej historja dotąd nie znała.

Samych Greków wygnano z Małej Azji półtora miljona na skalisty półwysep Peloponeski: Grecja zemściła sie i wygnała 400.000 mahometan do Małej Azji, chociaż mieszkali oni od dziesiątków i setek lat w Grecji; 300.000 żołnierzy Wrangla osiadło na Bałkanach; 50.000 Ormjan szukało ratunku w Grecji, a 200.000 zbiegło na Kaukaz. Olbrzymie tłumy ludzi głodnych, zrozpaczonych mężczyzn, kobiet i dzieci, co jeno szmaty na ciele i przerażenie w sercu posiadali, osiedlono w obozach koncentracyjnych, gdzie głód i zaraza zbierały obfite żniwo. Sprawa uciekinierów stanęła na porządku dziennym Ligi Narodów, która wydelegowała znanego podróżnika **Frithjofa Nansena** na komisarza tej niezmiernej krzywdy uciekinierów. Nansen podjął się tej misji, a wkrótce zabrzmiało jego oskarżenie o **wymordowanie miljona Ormjan** przy asystencji mocarstw europejskich.

Nansen miał za zadanie osiedlić w sowieckiej Armenji na pustyni Sadarabad kilkadziesiąt tysięcy uciekinierów. Przy tej okazji odbył podróż przez Armenję wraz z całą komisją rzeczoznawców. Opisując losy Ormjan w książce p. t. **„Oszukany naród"**, oskarża on Turcję i jej sojuszników o dokonanie zbrodni, wobec której straszliwe pochody Dżyngis-Chana tracą na okrucieństwie.

Na ogólną liczbę 1.800.000 Ormjan wymordowano cały miljon i to nie z konieczności wojennych, ale jako „sposób" wynaradawiania. Czemże jest Dżyngis - Chan wobec Envera Paszy, wodza młodoturków, albo Kemala Paszy, obecnego dyktatora Turcji!

Już od 1895 r. rząd turecki postawił sobie za zadanie zupełne wytępienie Ormjan. W latach 1895 i 1896 zamordowano na rozkaz sułtana Abdula Hamida 70,000 do 90.000 Ormjan. Cały świat zatrząsł się wówczas z oburzenia. W 1902 r. Międzynarodówka socjalistyczna ogłosiła na Kongresie paryskim płomienną odezwę. Ale wszystko było niczem w porównaniu z masowemi pogromami Ormjan, dokonanemi przez młodoturków na początku wojny światowej w latach 1915 i 1916.

W maju 1915 r. doniósł ambasador niemiecki w Konstantynopolu swemu rządowi, że „Enver-Pasza zamierza zniszczyć ośrodki powstańców ormjańskich i przesiedlić całą ludność do Mezopotanji". Dalej oświadcza dyplomata, że „coprawda jest to połączone ze znacznym uciskiem Ormjan, ale — jego zdaniem — nie należałoby temu zdecydowanie przeciwstawić się". Cesarz Wilhelm był oficjalnie pobożnym chrześcijaninem, ale jako wódz armji wiedział o co chodzi, i z pewnych względów zezwolił na rzeź chrześcijańskich Ormjan.

O tem, co się wówczas działo pisze Nansen obszernie, opierając swoje wywody na autentycznych dokumentach. Pod tytułem **„Pochód śmierci"** pisze on, co następuje:

„W czerwcu 1915 r. rozpoczęła się akcja, która pod względem okrucieństwa nie ma sobie równej w historji świata. Ze wszystkich wsi i miast Cylicji, Anatolji i Mezopotanji gnano Ormjan na ich straszliwy pochód śmierci. Działano planowo, oczyszczając okręg za okręgiem z ludności ormiańskiej, bez względu na to, czy dana miejscowość znajdowała się w pobliżu frontu wojennego, czy też była oddalona o setki kilometrów. W końcu zamierzono wytępić wszystkich Ormjan, którzy jeszcze przy życiu zostali.

Ponieważ większość mężczyzn służyła w armji tureckiej, więc dotyczyło to głównie kobiet, dzieci, starców i kalek, których wygnano z miast i wsi. Udzielono im zaledwie parę dni albo i godzin na przygotowanie się w drogę. Cały dobytek, dom, pole, żniwo, inwentarz żywy i martwy musieli pozostawić do dyspozycji władz tureckich.

Wszystkie kosztowności i pieniądze, jakie zdołali zabrać ze sobą, zostały im przez żandarmów odebrane. Jeśli ktoś otrzymał nawet zezwolenie, aby wziął ze sobą jakieś zwierzę pociągowe i wóz, to i tak odbierano mu je w drodze. Nieszczęśliwi byli gnani jak bydło ze swoich wsi poprzez góry do pustyni Arabskiej, gdzie nic nie przygotowano dla utrzymania przy życiu gromady głodnych, bezsilnych ludzi, zresztą absolutny brak opieki dał się odczuć już w drodze. Znać było dążenie do tego, aby tych, którzy po drodze nie skonali, głód uśmiercił.

Zaledwie pochód ruszył z miejsca, żandarmi i wartownicy zaczęli się w dziki sposób znęcać nad nieszczęśliwymi.

Mężczyzn i wyrostków odprowadzano na stronę i pozabijano. Kobiety, dzieci i starcy, gnani bez przerwy, cierpieli niewysłowny głód i pragnienie. Kto jeszcze mógł z wysiłkiem wlec się w pochodzie, był poganiany grubym batem, dopóki nie padł po drodze, albo dowlókł się na miejsce przeznaczenia.

I tak topniały kolumny z powodu głodu, chorób, pragnienia i mordów. Młode kobiety i dziewczęta wykradano, a często urządzano handel kobietami, które sprzedawano mahometanom po dwadzieścia piastrów (około 7 złotych) za młodą dziewczynę, pięć piastrów (około dwuch złotych) za kobiety, a dzieci dodawano bezpłatnie. Częstokroć bandy Kurdów napadały na pochód, plądrując, mordując i gwałcąc kobiety. Dla zobrazowania tych faktów niechaj posłuży świadectwo naocznego świadka, Niemca, który stwierdził, że z **18.000** wygnańców z Charput i Siwas tylko **350** doszło do Aleppo, z **19.000** z Erzerum pozostało przy życiu zaledwie **11!** Przeszło dwie trzecie zginęło w straszliwym pochodzie śmierci, a pozostali, przypominający raczej nagie szkielety, wygnani na pustynie skonali niemal wszyscy wśród okropnych męczarni. Marsz taki trwał miesiące całe. A przy końcu drogi nie dano nieszczęśliwym spokoju, ale gnano ich naokoło obozu, gdzie ludzie z głodu i zarazy umierali, albo bywali masakrowani tysiącami. Tyfus plamisty szalał, a powietrze było zatrute przez trupy.

W wielu miejscowościach władze tureckie uznały za zbyteczne ukrywanie swych zamiarów pod płaszczykiem ewakuacji, tam poprostu wycięto w pień całą ludność ormjańską.

Tak było w Nisibin, Bitlis, Musz, Malatia, Urfa, Djezire, Diarbekr, Midiat i w innych miejscowościach. To było jednak bardziej miłosierne od tamtych tortur. 10 czerwca 1915 r. telegrafował konsul niemiecki w Mossulu, że nad rzeką Tygrysem zamordowano **614** Ormjan — mężczyzn, kobiet i dzieci i że w wodzie pływały trupy i członki ciał. Takich transportów było więcej w drodze.

18 czerwca 1915 r. donosi konsul niemiecki z Erzerum, że 26 brygada konnnicy tureckiej pod dowództwem swych oficerów wraz z bandami Kurdów w czasie 10 — 14 czerwca 1915 r. wtrąciła około **25.000** deportowanych kobiet i dzieci do wąwozu Kemech, gdzie straciły życie.

W mieście Bitlis większość Ormjan wymordowano, a 900 kobiet i dzieci utopiono w nurtach Tygrysu. I tak szła fala ohydnych straszliwych zbrodni. W niektórych miejscowościach palono chrześcijan żywcem.

Łącznie zabito w latach 1915 i 1916 **jeden miljon** Ormjan.

Ale martyrologja ich nie skończyła się. Na podstawie traktatu w Brześciu Litewskim Niemcy zmusiły Rosję do ustąpienia Turcji rosyjskiej Armenji. 15 — 18 września Turcy zamordowali na ulicach Baku **20 — 30 Ormjan. Wkrótce potem Niemcy i Turcja zostały rozbite.** Aljanci proklamowali niepodległość Armenji, ale nie wysłali ani jednego żołnierza do kraju, okupowanego przez Turków; aljantów nie interesował los Ormjan ani kraju, w którym nie było nafty ani złota to też palcem nawet nie kiwnęli aby rozbroić wojsko tureckie w Armenji. Tak więc Ormjanie zostali oszukani przez wszystkich tak Niemcy jak i koalicję. Słuszne jest oburzenie Nansena, gdy pyta: „Po co zajmuje się Liga Narodów losem wygnańców armeńskich? Czy tylko dla uspokojenia swego nieczystego sumienia? Najskromniejszych nawet ofiar nie chciano ponieść dla ulżenia niedoli wygnańców. Ludy Europy i jej mężowie stanu są zmęczeni kwestją ormiańską.

Sama nazwa Armenji przypomina im zobowiązanie, dla którego spełnienia nie ruszyli nawet palcem. Chodziło przecież tylko o jakiś mały, nieszczęśliwy naród, nie posiadający źródeł naftowych ani żył złota!"

PRZEGLĄD PRASY

Varia.

„Kurjer Poranny" podaje opinję niejakiego hr. Zubowa, nacjonalisty litewskiego, który obstając zasadniczo przy żądaniu Wilna dla Litwy, doradza nawiązanie stosunków komunikacyjnych i handlowych z Polską.

„Epoka" piętnuje nielojalny stosunek Woldemarasa do Ligi Narodów.

„Kurjer Polski" streszcza opinję pos. Dąbskiego o sytuacji obecnej w Polsce, wypowiedzianą na łamach „Neue Züricher Zeitung". Pos. Dąbski pisze o odprężeniu stosunków po mowie wileńskiej, o rozczarowaniu prawicy sanacyjnej i wyczekującej postawie lewicy.

„Kurjer Warszawski" stwierdza, że opinja przyjęła pakt Kellogga z nieufnością i snuje z tego powodu rozważania na temat prawa i moralności. Prawo musi się oprzeć na fundamencie moralnym, a wówczas umowy międzynarodowe będą trwałe i szanowane. Dobrze. Ale na czem ma się opierać ów fundament moralny? Przypomina to owe wiary wschodnie, że ziemia opiera się na żółwiu, żółw na innym żółwiu i t. d.

„Dwugroszówka" przypomina orędzie papieża do biskupów litewskich, przemilczane przez prasę endecką. Papież nakazuje duchowieństwu oddzielenie akcji katolickiej od spraw partyjno-politycznych. Duchowieństwo jest powołane do troszczenia się o sprawy religijne całego ludu, duchowieństwo winno się wystrzegać zasklepienia partyjnego i nie mieszać się do spraw politycznych.

Surowa admonicja pod adresem naszych biskupów Łukomskich i ks. Godlewskich. Ale cóż, kiedy dla nich papieżem jest Dmowski, a prawdziwy papież jest zbyt daleko, by nasi endeko-księża go się bali.

„Rzeczpospolita" krytykuje projekt konstytucji prof. Jaworskiego, dążącego do wprowadzenia do konstytucji czynnika gospodarczego i zalecającego utworzenie przymusowych organizacyj zawodowych. Organ chadecki zaznacza, że takie organizacje podkopały byt obecnych wolnych związków zawodowych, które w zupełności mogą wypełnić rolę, którą prof. Jaworski chciałby nadać przymusowym związkom, a pozatem Izby Pracy obok innych Izb Gospodarczych przewiduje już obecna konstytucja.

„Nasz Przegląd" w sprawozdaniu z Genewy opisuje przebieg pierwszego dnia kongresu mniejszości narodowych, na którym ostro krytykowano stosunek Ligi Narodów do mniejszości i domagano się utworzenia stałej komisji mniejszościowej przy Lidze. Polacy niemieccy nie biorą udziału w kongresie, ani żydzi polscy.

„Polska Zbrojna" ucieszyła się niezmiernie, gdy się dowiedziała, że organ monarchistów austrjackich nie pragnie „anschlussu". Organ wojskowy odetchnął z ulgą. Ale pewnie rozczaruje się szybko, gdy uprzytomni sobie, że opinja monarchistów austrjackich tyleż waży, co „Polski Zbrojnej".

„Gazeta Warszawska" pisze w dalszym ciągu o masonach. Cenimy wytrwałość i po 100-nym artykule złożymy jej życzenia. Ale dlaczego organ endecki depeszę o podstępnem zaaresztowaniu Rossi'ego, zabójcy Matteotti'ego daje pod nagłówkiem „w kraju faszystów panuje praworządność", kiedy przez to wprowadza w błąd swych czytelników?

Toż Rossi'ego zaaresztowano nie dlatego, że był jednym z zabójców Matteotti'ego, lecz jedynie dlatego, że w słynnych swego czasu rewelacjach oskarżył Mussoliniego, jako moralnego sprawcę zbrodni. Tego mu Mussolini nie mógł przebaczyć i przy pomocy swych szpiclów dostał go nareszcie w swe mściwe ręce. W kraju faszystów panuje zbrodnia, prowokacja, ale nie praworządność.

B.

DOSTĘP DO AKT SĄDOWYCH

Prezesi sądów okręgowych wydali zarządzenie sekretarjatom sądów w sprawie dostępu do akt sądowych. Akta sądowe mają być okazywane jedynie członkom palestry i aplikantom, prowadzącym poszczególne sprawy za okazaniem odpowiedniego pełnomocnictwa. Rozporządzenie to ma na celu zamknięcie archiwów sądowych dla osób niepowołanych, wobec licznych wypadków ginięcia aktów sądowych.

Z MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI DO SPRAW FABRYKACJI BRONI

Genewa, 1 września. (PAT.). Onegdaj zamknięta została druga sesja specjalnej komisji do spraw fabrykacji broni. W art. 16 nowego projektu odnośnej konwencji międzynarodowej uznano jednomyślnie szczególne stanowisko Polski i innych sąsiadów Rosji. Jest to trzecie z kolei uznanie ze strony wielkich mocarstw na terenie Ligi Narodów, że sąsiedzi Rosji nie mogą być niczem ograniczeni w swobodzie organizowania obrony państwowej bez jednoczesnego związania się podobnemi ograniczeniami i na tych samych warunkach ze strony Sowietów. Nowy projekt konwencji o jawności fabrykacji broni przedstawiono Radzie Ligi Narodów, która rozważy go na bieżącej sesji, odsyłając zapewne do trzeciej komisji ogólnego zgromadzenia.

AFERA STINNESA ZATACZA SZEROKIE KRĘGI

Berlin, 1 września. (PAT.). Sprawa malwersacji ze zwaloryzowanemi pożyczkami wojennemi niemieckiemi, w związku z którą został osadzony w więzieniu s padkobierca i syn potentata przemysłowego Hugona Stinnesa, przybiera coraz większe rozmiary. Prasa berlińska donosi, że przesłuchiwanie młodego Hugona Stinnesa miało przebieg niezwykle burzliwy. Oskarżony miał podnieść niezwykle ciężkie zarzuty przeciwko wysokim urzędnikom państwa niemieckiego, a szczególnie przeciw komisarzowi Rzeszy, kierującemu waloryzacją tych pożyczek: Stinnes miał oświadczyć, że były poseł do parlamentu francuskiego Calmon, który już raz był zamieszany w podobną aferę, zażądał od niego pół miljona marek, oświadczając wzamian za to gotowość zatuszowania i umorzenia całej sprawy. Calmon miał opierać swe przyrzeczenie na dobrych stosunkach z komisarzem Rzeszy dla spraw waloryzacji.

V TYDZIEN
LOTNICZO-GAZOWY

Codzienne loty pasażerskie na lotnisku Mokotowskiem.

Poczynając od dziś na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej odbywać się będą loty pasażerskie dla publiczności na olbrzymich płatowcach typu „Farman - Goliath", samolotach komunikacyjnych oraz sprowadzonym niedawno z Amsterdamu „Fokkerze".

Zależnie od rodzaju samolotu ceny za przelot będą następujące: dla członków L. O. P. P. po 10 i 15 zł. oraz normalne po 15 i 20 zł.

Loty pasażerskie odbywać się będą przez cały okres V Tygodnia Lotniczo-Gazowego codziennie w godzinach od 3 — 6 popoł. aż do dnia 9 b. m. Wstęp na lotnisko bezpłatny.

Z sądów.

KŁÓTNIA W RODZINIE SANACYJNEJ.

Dnia 16 stycznia r. b. ukazał się w „Kurjerze Porannym" w rubryce „Przed wyborami" komunikat Zarządu Głównego Związku Niższych Funkcjonarjuszów Pocztowych, podpisany przez b. prezesa Stanisławskiego, a wymierzony przeciw prezesowi Związku Pracowników Pocztowych, Szczurkowi. Obai b. prezesi, nie odgrywający dziś w życiu zawodowem żadnej poważniejszej roli, z zapałem kleili t. zw. grupę pracy przy B. B. Stanisławski (o którym pisaliśmy na marginesie zjazdu Zw. N. F. Pocztowych), pozazdrościł Szczurkowi laurów i postanowił go skompromitować wobec naczelnych władz sanacyjnych. Chwycił się środka radykalnego, t.j. oszczerstwa. W komunikacie powyższym zarzucił Szczurkowi, że wywołuje zamęt w szeregach B. B. że dla zjednania sobie sympatyków rozdaje zapomogi pieniężne, na co miał czerpać środki „z wrogiego obozu, będącego zaprzeczeniem idei demokratycznej". Szczurek dowodził, że jest „błagonadziożnym" sanatorem, co jest najzupełniej zgodne z prawdą (żywy tego przykład mieliśmy podczas wyborów, gdy Szczurek, jako prezes Zw. Prac. Pocztowych, wbrew opinji całej organizacji, ciążącej wyraźnie do ruchu klasowego, związał się z grupą B. B.). Jednak dotknięty przez Stanisławskiego oskarżył go p. Szczurek o zniesławienie. Wczoraj sprawa była na wokandzie Sądu Okręgowego. Wobec niestawienia się kilku świadków, tak rzecznik oskarżenia, adw. Littauer, jak i obrońca Stanisławskiego adw. Makowski, zgodzili się na odroczenie sprawy.

H. O.

WYSCIGI KONNE

Dziś odbędą się następujące biegi:

Gonitwa 1. Nagr. 1100 zł., dla 2-l. Dyst. 1100 mtr.: Cyklon (Bersona), Tercyna BW. (Yellowa), Con Amore (26 płk. ułanów), Ananka (Zakrzeńskiego), Konsultantka (Róga), Fagas (Szwejcera).

Gonitwa 2. Nagr. 12,000 zł. Sac a Papier, dla 4-l. i st. Dyst. 3200 mtr.: Granat i Forward (E. Grzybowskiego), Oleś i Pan Leon (Róga), Aral (Zakrzeńskiego).

Gonitwa 3. Nagr. 1300 zł., dla 3-l. Dyst. 1600 mtr.: Biskra (Dobieckiego), Fabiola (Ks. Lubomirskiego i M. Radwana), Tout en Haut (Rómmla), Resonans BW. (S. Grzybowskiego) Etyl i Erna (Cichowskiego i Bronikowskich), Heure Bleue (Dzierzbickiego).

Gonitwa 4. Nagr. 15,000 zł. Produce „Kruszyny", dla 2-l. Dyst. 1100 mtr.: Bohun i Szeryf (Hr. Alverslebena), Arrow (Margrabiego i A. Hr. Wielopolskich) Harmonja (Plisowskiego), Furja (Cichowskiego i Bronikowskich), Latawiec (Róga), Ewiatr (Ktery Szepietów), Fanfara (Szwejcera).

Gonitwa 5. Nagr. 1000, dla 3-l. Dyst. 1600 mtr.: Ammon (Lubicza), Borsuk (Bersona), Czataldża (1 płk. uł. Krechow.), Fabiola (Ks. Lubomirskiego i M. Radwana), Rambor (S. Grzybowskiego), Parnas (Butkiewicza), Etyl i Erna (Cichowskiego i Bronikowskich), Gasparone (Hr. Morstina).

Gonitwa 6. Nagr. 25,000 zł. St. Leger, dla 3-l. Dyst. 3000 mtr.: Galante (Hr. Alvenslebena), Zbir (Bar. Kronenberga), Esperanto (Rosińskiego), Fergana (Ks. Lubomirskiego i F. Radwana), Extaza i Erudyt (Margrabiego i A. Hr. Wielopolskich), Gran (Plisowskiego), Ibanez (Ktery Szepietów), Bacarat i Dziwo II (Dzierzbickiego).

Gonitwa 7. Nagr. 1100, dla 4-l. i st. Dyst. 2100 mtr.: Ave (Verkay'a), Eskorta II (Ks. Lubomirskiego i M. Radwana), Morgat BW. (Yellow), Dimple (Margr. i Hr. Wielopolskich), Menzalarie (Róga), Dzisna (Rogowskiego).

MARYNARZE MORSCY
W KLASOWYM RUCHU ZAWODOWYM

W dniu 31 ub. m. utworzył się w Gdyni Oddział Żeglugi Morskiej Związku Zaw. Transportowców Rz. Pol., przez przyłączenei się Związku Marynarzy w Gdyni.

Jednocześnie trwają prace nad zorganizowaniem tam robotników portowych, tragarzy, szoferów, furmanów i t. p.

W ten sposób **Zw. Zaw. Transp. Rz. Pol.** przenika **polski brzeg, daje** tamtejszym pracownikom **pewność, że Ochronne prawo pracy nie pozostanie prawem papierowem,** że wejdzie w życie i będzie przestrzegane.

Jeżeli się zważy, że poziom zarobków i bytowania robotnika polskiego na wybrzeżu w porównaniu z sąsiadami jest o wiele za niski, dopiero potrafimy ocenić rolę, jaką mają tam do spełnienia związki zawodowe.

Oddział Żeglugi Morskiej Z. Z. Transportówców wejdzie do Sekcji Żeglugi Morskiej Międzynarodówki Transportowców.

Przez ten fakt doniosły **polski marynarz,** dotychczas nieomal **osamotniony** na morzu i **w portach świata, wejdzie w środowisko** zorganizowanych w międzynarodówce marynarzy, będzie stanowił jego nierozerwalną cząstkę i jako ta cząstka otoczony będzie opieką.

KASASTROFA KOLEJOWA
ŚMIERĆ KOLEJARZA

Wczoraj o godz. 3.55 rano na stacji Gorzkowice linji Częstochowa - Piotrków, na stojący na stacji pociąg węglowy najechał drugi pociąg Zupełnie rozbitych 14 wagonów, 11 uległo wykolejeniu i uszkodzeniu. Jeden parowóz rozbity, **hamulcowy Dubala zabity, zaś drugi hamulcowy Bela — ciężko ranny.** Obydwa tory zatarasowane. Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratunkowe z Częstochowy i Piotrkowa. Wskutek zatarasowania torów, pociągi pośpieszne z Krakowa i Katowic musiały czekać na stacji Kamińsk do g. 11 rano i wówczas dopiero po uprzątnięciu jednego z torów, ruszyiy dalej w drogę.

W ZNOJU I TRUDZIE

młotem i kilofem, w huku maszyn i żarze pieców hutniczych, w ponurej ciemni kopalń i na kruchych belkach rusztowań, dniem i nocą, robotnik wykuwa swoją dolę i ciężką pracą zarabia na utrzymanie rodziny.

Niema dnia żebyśmy nie czytali w gazetach o wstrząsających wypadkach, o licznych ofiarach zawodu robotnika. Oto zawaliło się rusztowanie budowlane, grzebiąc mularzy, a oto — w zawalonym szybie kopalni zginęło kilkunastu górników, tam znowu pas transmisyjny porwał robotnika... Śmierć lub kalectwo czyhają na każdym kroku.

Ile cichych tragedji, ile łez, ile nędzy wdów i sierot pozbawionych żywicieli — kryje się w każdym takim wypadku!...

I pomyślcie! Jak nikłeż kruche i zawodne są owe zabezpieczenia rodzin robotniczych!

Warszawski Oddział Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci organizuje od 6-go do 28 września r. b. 3-tygodniowy **Kurs dla wychowawców Ognisk Dziecięcych.**

Na Kurs mogą się zapisywać osoby z przygotowaniem najmniej 6 klas gimnazjalnych i praktyką pedagogiczną.

Złożyć należy: 1) podanie, 2) życiorys, 3) świadectwa pod adresem Warszawskiego Oddziału Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — Warszawa, ul. Marszałkowska 74 m. 11 w godzinach między 5-tą a 7-mą po południu.

Opłata za Kurs wynosi 10 zł. Zajęcia trwać będą po 5 godzin dziennie.

Program:

1. Psychologiczne podstawy wychowania.
2. Typy fizyczne i psychiczne dzieci.
3. Społeczeństwo dziecięce.
4. Wychowanie gromadne.
5. Kształcenie uczuć i pojęć społecznych.
6. Przygotowanie społeczne wychowawców.
7. Socjalistyczne wychowanie dziecka zagranicą.
8. Dziecko i książka.
9. Dziecko anormalne.
10. Higjeniczna opieka nad dzieckiem.
11. Śpiew i rytmika.
12. Gry i zabawy.
13. Introligatorstwo.
14. Zdobnictwo.
15. Teatr dziecięcy.
16. Seminarjum pedagogiczne.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Grodno

WOJEWODA OBRAŻA RADĘ MIEJSKĄ. SANACJA PRAGNIE KOMISARZA ZAMIAST SAMORZĄDU.

Rada miejska stwierdziła, że w jednym z protokułów Rady nie został umieszczony protest przeciwko obelżywym słowom użytym przez wojewodę Kirsta pod adresem radnych.

Protest uchwalono na wniosek frakcji socjalistycznej, a gdy prezes frakcji, tow. Podwiński zainterpelował przewodniczącego Rady prezyd. Rogalewicza, o powody niewniesienia protestu do protokułu, prezydent oświadczył, iż celowo protestu w protokule nie umieścił i do dyskusji na ten temat nie dopuści.

Na skutek tego frakcja socjalistyczna demonstracyjnie opuściła salę obrad Rady miejskiej; za nią to samo uczyniła frakcja polska i żydowska. Na sali pozostał prezydent i publiczność.

Prasa miejscowa umieściła notatkę, że niewniesienie protestu do protokułu nastąpiło na zlecenie wojewody.

Na posiedzeniu Rady dn. 23 ub. m. między in. sprawami, na wniosek tow. Podwińskiego — prezesa frakcji i Rady, jednogłośnie został uchwalony następujący wniosek:

„Dotychczasowe zabiegi Rady miejskiej, o danie jej możności wyboru całego Magistratu, nie odniosły skutku.

Utrudnia to ponad wszelki wyraz normalną pracę samorządu grodzieńskiego, któremu wobec wytworzonej sytuacji, z braku normalnego ciała wykonawczego, zagrażają duże trudności finansowe. Społeczeństwo grodzieńskie, do przedstawiciela miasta (p. Łaszkiewicz) nie wybranego, musi się odnosić ze zrozumiałą rezerwą, a co zatem idzie i do wszelkich poczynań niepełnego Magistratu. Z tych względów frakcja socjalistyczna, wnosi:

Rada miejska uchwala: O obecnej sytuacji samorządu w Grodnie opracować szczegółowy memorjał do Min. Spraw Wewn. z prośbą o zarządzenie wyborów wice-prezydenta i ławników. Do opracowania tego memorjału, oraz złożenia go p. ministrowi, wybrać delegację złożoną z trzech radnych".

Za wnioskiem tym głosowali wszyscy radni, nie wyłączając frakcji polskiej do której należał i p. Łaszkiewicz, ten co postarał się o nominację na stanowisko wice-prezydenta. Dziś własni jego koledzy są przeciwko niemu.

Sanatorzy miejscowi gwałtownie zwalczają obecną Radę miejską i radziby widzieć na jej miejsce komisarza, tak modne dziś zastępstwo wszelkiego ciała kolegjalnego. Przyzwyczaili się do dawnej korupcyjnej i bezkrytycznej Rady, która rozkaz uważała za wyrocznię. Obecnie trudno im się pogodzić z faktem, że dzisiejsza Rada złożona w ⅓ z socjalistów, gdy poprzednia nie miała ani jednego, chce pracować nie pod dyktando „sanatorów" lecz samodzielnie, w granicach uprawnień samorządowych.

Zwierzyniec.

Staraniem miejscowego Zarządu Koła Z. Z. K. na st. Zwierzyniec dnia 26.8 b. r. odbyła się konferencja ogólna kolejarzy, na której po zagajeniu przez tow. Górnacza, przemówił poseł tow. Świątkowski, przedstawiając przebieg pracy klubu parlamentarnego P. P. S. na terenie Sejmu i Senatu.

Dużo uwagi poświęcił tow. Świątkowski sprawie zmiany Konstytucji, krytykując szkodliwe dla klasy pracującej projekty. Klasa robotnicza powinna bronić tych punktów Konstytucji marcowej, które jej dają należne prawa życiowe.

Po zakończeniu konferencji, zapisało się do P. P. S. z miejscowych kolejarzy 13 nowych członków. Wybrano tymczasowy Zarząd Koła (prezesem tow. Górnacza, sekretarzem — tow. Wittek Ignacy, skarbnikiem — tow. Krawca Jana).

Aleksandrów Kujawski

ODCZYT TOW. SEN. GRUSZCZYŃSKIEGO.

W dniu 23 ub. m., staraniem miejscowego T. U. R. w sali Str. Ogniowej odbył się odczyt tow. senatora Gruszczyńskiego pod tyt.: „Socjalizm a kultura". Przeszło 100 osób wysłuchało z wielkiem zajęciem 2-godzinnego referatu.

ŻYCIE PARTJI

O. K. R. WARSZAWA-PODMIEJSKA.

Egzekutywa O. K. R. Podmiejskiego dowiaduje się, że jacyś towarzysze objeżdżają Komitety dzielnicowe i żądają składania podpisów i uchwał komitetów pod bliżej nieznane odezwy.

Wobec powyższego zawiadamiamy Komitety dzielnicowe, że powyżsi towarzysze działają bez porozumienia i upoważnienia egzekutywy na własną rękę.

Uprasza się Komitety żeby wstrzymały się od składania podpisów. do czasu zbadania i wyjaśnienia tej sprawy na najbliższem posiedzeniu Egzekutywy O. K. R. Podm.

Za Egzekutywę

Kazimierz Dobrowolski, poseł.

OKRĘGOWY KOM. ROBOTNICZY WARSZAWA - PODMIEJSKA.

We wtorek, 4-go września, o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Egzekutywy. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków Egzekutywy obecnych w Warszawie konieczna.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.
POSIEDZENIA, ZGOMADZENIA, ODCZYTY

W poniedziałek, 3 b. m.

Organizacja P. P. S. Tramwajarzy. O godz. 6½ w lokalu W.O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, konferencja wszystkich kół, sprawy b. ważne, wstęp za legitymacjami partyjnemi (opłaconemi).

We wtorek, 4 b. m.

Śródmiejska. O godz. 7, Al. Jerozolimskie Nr. 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ochota. O godz. 7, Grójecka 59, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Grochów. O g. 7, Grochowska 12, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło P. P. S. Pracowników Miejskich. O godz. 5½ w lokalu W.O.K.R., Al. Jerozolimskie Nr. 6, posiedzenie komitetu.

Koło Rzeźników. O godz. 7, Chłodna 41, zebranie członków koła.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY fabryk prywatnych i uwojskowionych! We wtorek, dnia 4 września b. r. o godz. 7 po poł. w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53 I p. — odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów fabryk prywatnych i uwojskowionych.

Ze względu na ważność spraw, rozpatrywanych na posiedzeniu — prosimy o punktualne i niezawodne przybycie wszystkich towarzyszów.

Mężowie zaufania winni są mieć przy sobie subkasjerki, delegaci zaś mandaty.

BACZNOŚĆ SPAWACZE W WARSZAWIE! W dniu 2 września r. b. o godz. 10 rano w lokalu Związku Rob. Przem. Metal. w Polsce, Leszno 53, odbędzie się walne zgromadzenie spawaczy metali w celu omówienia spraw organizacyjnych.

Obecność wszystkich spawaczy konieczna.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zwołuje posiedzenie Zarządu Wydziału na dzień 3 b. m. o godz. 7-mej wiecz. do lokalu W.O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, I p.

Wszystkie członkinie Zarządu wzywa się do licznego i punktualnego przybycia na zebranie.

MŁODZIEŻ

Powązkowskie Koło Młodz. T. U. R. im. Ł. Misiołka (Dzielna 95). W niedzielę, 2 września, o godz 8 wiecz. odbędzie się przedstawienie teatralne p. t. „Swaty", sztuka ludowa w 2-ch aktach ze śpiewami i tańcami, oraz bogata część koncertowa. Zarząd Koła zaprasza wszystkich członków Organizacji. Cena biletów dla członków 50 gr., dla gości 1 zł.

Nieodżałowanej pamięci

Aniela Zemplińska

po długoletniej chorobie zmarła, przeżywszy lat 30, w dn. 28 sierpnia 1928 w Zakopanem i tamże pochowaną została, o czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych

Matka i rodzeństwo.



ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „DOMY SPÓŁDZIELCZE“,

zwołuje na podstawie paragrafów 29 i 28 Statutu Spółdzielni Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni na dzień 16 września 1928 roku, na godz. 10 rano, w lokalu Instytutu Wschodniego, ul. Miodowa 7 m. 11 (drugie piętro, front) — z następującym porządkiem dziennym:

1) wybór przewodniczącego;

2) upoważnienie Zarządu do przewłaszczenia (sprzedaży) nieruchomości już wybudowanych na rzecz poszczególnych Członków Spółdzielni.

O ile powyższe Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie nie dojdzie do skutku z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości członków, zwołuje się niniejszym, na podstawie paragrafu 31 Statutu, drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na godz. 11 rano dnia 16 września r. b., w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, zebrane w drugim terminie, będzie ważne niezależnie od ilości przybyłych na Zgromadzenie Członków.

ZARZĄD.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10,15 — 11,45. Transmisja nabożeństwa z katedry Wileńskiej. 12,00 — 12,10. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12,10 — 15,55. Przerwa. 15,55 — 16,00. Komunikat meteorologiczny. 16,00 — 16,20. Odczyt „Zalesienie nieużytków“. 16,20 — 16,40. Odczyt „Dlaczego powinniśmy posyłać synów i córki do szkół rolniczych“. 16,40 — 17,00. Odczyt „Badanie budżetów drobnych gospodarstw“. 17,00 — 18,30. Koncert popołudniowy orkiestry Filharmonji Warsz., organizowany wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu Warszawy. 18,30 — 19,15. „Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji“. 19,15 — 19,45. P. M. Nittman wygłosi przemówienie poświęcone pamięci gen. Sowińskiego. 19,45 — 20,10. Odczyt „Idea stworzenia L. O. P. P. i jej działalność“. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 20,15. Koncert wieczorny, org. przez orkiestrę Filharmonji Warsz. wespół z Polskiem Radjo. 22,00 — 22,30. Sygnał czasu, komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, P.A.T., policyjny, sportowy i nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

JUTRO.

12,00 — 13,00. Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — 13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20 — 16.30 Przerwa. 16.30 — 16.45 Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Program dla dzieci. 17.25 17.50 Odczyt „Piąta wycieczka międzynarodowa geografów botaników po Polsce“. 17.50 — 18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Transmisja muzyki lekkiej z Wilna 19.00 — 19.20. Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55 Lekcja języka francuskiego. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli Koni w Polsce. 20.05 — 20.30 P. K. Stromenger omówi program koncertu międzynarodowego. 20.30 Koncert międzynarodowy. 22.00 — 22.30 Sygnał czasu komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane, malejące w całym kraju. Ranek chłodny, miejscami również mglisto, potem ocieplenie. Słabe wiatry zachodnie, przechodzące następnie miejscami w ciszę.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20,6°, najniższa 14°.

Bezpłatne koncerty publiczne. Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy urządza dziś szereg bezpłatnych koncertów publicznych: o godz. 12 w ogrodzie **Saskim** i w parku **Łazienkowskim**, o 4 pop. w parku **Traugutta** i w parku **Skaryszewskim.**

Przeniesienie działu ubezpieczeń na życie P. K. O. Dział ubezpieczeń na życie P. K. O. przeniósł swoje biura z ulicy Trębackiej Nr. 11 na ul. Świętokrzyską Nr. 33, obok gmachu centrali P. K. O.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW.

Agrykola godz. 16 dokończenie mistrzostw Polski: finał 200 m., oszczep, oszczep oburącz, finał 110 m. płotki, skok w dal, finał 800 mtr., młot, finał 4 x 100 mtr., 10 klm., finał 4 x 400 mtr.

Boisko Legji godz. 16.30 mecz o mistrzostwo Ligi — Legja — Hasmonea (Lwów). Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych swych składach.

Boisko Legji godz. 15.30 pokazowe mecze bokserskie: Szczęśniewski (Legja) — Bierko (Legja), Reutt (AZS.) — Adamski oraz Harry, Tzerr (Legja) — Finn (Makabi).

Boisko AZS godz. 16.30 Legja Ib—AZS, godz. 14.30 Legja II — AZS II

Pływalnia AZS godz. 10.30 długodystansowe mistrzostwo Polski w pływaniu na 5 klm. O godz. 16 propagandowe zawody pływackie t. zw. „pierwszy krok pływacki“.

Przystań KW Wisła — noc wenecka.

Na szosie Henryków — Jabłonna — Nowy Dwór (70 klm.) kolarskie mistrzostwo Makabi.

Na szosie pod Strugą kolarski bieg 50 klm. Amatorski KS.

Boisko AZS godz. 10.30 finał piłkarski o robotnicze mistrzostwo Warszawy. Na pływalni AZS o godz. 10 pływackie rekordy mistrzostwa Warszawy.

Boisko baonu sanitarnego (Powązki). O godz. 4.30 odbędzie się mecz towarzyski pomiędzy Siłą II a Jaworem II.

QUI-PRO-QUO OTWARCIE SEZONU

Teatrzyk odnowiony, artyści pełni werwy i życia. Nie wszystko jeszcze „zmontowane“, nie występuje jeszcze cały zespół, niema jeszcze nowej rewji. Ale teatrzyk z Senatorskiej ma już tak ustaloną reputację, że może zaciągnąć nieco powodzenia na kredyt.

Wznowiono ostatnią rewję ubiegłego sezonu p. t. „Krewni z Qui Pro Quo“. Nie jest to najlepszy z programów tej scenki, ale jest natyle dobry, że widz i słuchacz ani przez chwilę się nie nudzi. A to jest pochwałą, na którą rzadko który teatr zasługuje. „Qui Pro Quo“ jest stanowczo jednym z najkulturalniejszych przybytków lżejszej muzy, przyczem poza talentami i pomysłowością, świeci wytężoną pracą, co w Polsce nie należy do rzeczy codziennych.

Gdyby się chciało ująć w jednem słowie styl tego teatrzyku, możnaby go nazwać „kabaretowym Bayreuthem“ albowiem wciela on ideały Wagnera w minjaturze i... karykaturze (zespolenie muzyki, tańca, deklamacji i dekoracji). A ponieważ Wagner już „wychodzi z mody“, przeto tem większe powodzenie rokować należy jego jazzbandowemu potomstwu.

Publiczność witała serdecznie zgrany zespół z p. Ordonówną i girlsami p. Wysockiej, p. Jarosim, Krukowskim i Lawińskim na czele.

b.

Powiatowa Kasa Chorych w Piotrkowie

ogłasza

KONKURS

na stanowisko lekarza z siedzibą w Moszczenicy.

Od kandydatów, ubiegających się o to stanowisko, wymagane są następujące warunki:

1) Obywatelstwo polskie, 2) prawo praktyki lekarskiej w Polsce, 3) kilkuletnia praktyka lekarska w szpitalach lub innych zakładach leczniczych, przyczem konieczną jest praktyka w dziale ginekologji i akuszerji, 4) okazanie świadectw (lub odpisów tychże) z dotychczasowej praktyki lekarskiej.

Stanowisko lekarza w Moszczenicy jest do objęcia od dnia 1-go października roku 1928.

Wysokość wynagrodzenia zostanie ustalona specjalną umową.

Oferty należy składać do dnia 15 września 1928 r. w Powiatowej Kasie Chorych w Piotrkowie.

Piotrków, dnia 28 sierpnia 1928 roku.

Dyrektor (—) *Z. Suchecki.* Przewodniczący Zarządu (—) *Dr. A. Próchnik.*

NIEZWYKŁY WYPADEK SAMOCHODOWY

PRACOWNIK MURARSKI CIĘŻKO RANNY

Wczoraj o godz. 8,30 ul. Zimną przejeżdżał samochód ciężarowy Nr. 21690, prowadzony przez szofera Teofila Trembickiego. Przed domem Nr. 5 górna część samochodu zawadziła o linę, przerzuconą na drugą stronę jezdni po której to linie wciągano belkę na rusztowanie. Wskutek pociągnięcia za linę, spadł z rusztowania z wysokości III piętra 30-letni Jerzy Salamowski, murarz. Oprócz ogólnego potłuczenia, Salamowski doznał złamania prawej ręki i nogi. Pogotowie, po opatrunku przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpital św. Ducha. Szofera zatrzymano w 7-ym komisarjacie p.p. (Wad.).

SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ

Posterunkowy 15 komisarjatu, Bernard Górski, lat 30 (Jagiellońska 9), wezwany był do interwencji do domu Nr. 25 przy ul. Kawęczyńskiej, skąd wyprowadził awanturującego się osobnika. Podczas szamotania się z awanturnikiem na ulicy, post. Górski, dla bezpieczeństwa, przełożył rewolwer z kaburu do prawej kieszeni spodni. W czasie prowadzenia awanturnika do komisarjatu, post. Górski dotknął ręką rewolweru i wówczas nastąpił wystrzał. Kula utkwiła Górskiemu w lewej nodze nad kolanem. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło rannego do szpitala Przemienienia Pańskiego. (Wad.).

CZYJE DZIECKO?

Do 14 komisarjatu p.p. przyprowadzono 3-letniego chłopca imieniem „Janek“ (nazwisko niewiadome). Rysopis: blondyn, oczy niebieskie, twarz okrągła, nos proporcjonalny, usta normalne, ubrany: w garniturek jasny w kratkę, pończochy i buciki czarne, kapelusz słomkowy. (Wad.).

ŚWIAT EKRANU



MARJA JACOBINI,
odtwórczyni roli tytułowej w filmie „Wiera Mircewa" podług słynnej sztuki Urwancewa.

FILMY PROPAGANDOWE

Film jest jednym z najsilniejszych środków propagandowych, to też w zrozumieniu tego jego znaczenia zgadzają się ze sobą wszystkie państwa

Podczas wojny światowej produkowano masowo filmy nacjonalistyczno-militarystyczne mając na celu pobudzenie patrjotyzmu, po wojnie mamy obecnie cały szereg wspaniałych filmów propagandowych pacyfistycznych „Wielka parada", „Drut kolczasty", „Najwieksza parada świata" i t d.) Mamy filmy, propagujące walkę z gruźlicą, z chorobami wenerycznemi, z niebezpieczeństwem zawodów.

Filmy propagandowe bywają różnych typów. Mamy jednakże dwa typy zasadnicze. W jednym z nich owa myśl przewodnia przesuwa się niby zasadniczy motyw wplątany w skomplikowany rysunek. W drugim „propaganda" jest na pierwszym planie, wyzie z każdego słowa, z każdego szczegół

Pomijając typ filmów pouczająco propagandowych (np. z dziedziny medycznej: „Powstanie człowieka", a z dziedziny społecznej „Gospodarka socjalistyczna magistratu w Wiedniu") w których nie ma żadnej emocji tylko pewna ilość suchych danych, należy uznać za bardziej stosowny film, w którym owa propaganda jest zręcznie wpleciona w zajmującą fabułę powieściową. Taka jest psychologja widza, że lubi przyjmować naukę, zręcznie wpleciona a nie taką „wyłożoną na łopacie".

Najpiękniejszą ideę można tedy w łatwej i przystępnej formie dać poznać szerokiemu ogółowi za pomocą filmu, można dać jednak i złą myśl, to też należy baczną uwagę zwracać na poziom filmów i na ich tendencję. **Ika.**



AGNES ESTERHAZY
w filmie „Golgota miłości", reżyserji G. Asagaroffa.

REALIZACJA „PRZEDWIOSNIA" ŻEROMSKIEGO

Zdjęcia do filmu, realizowanego podług powieści Stefana Żeromskiego, p. n. „Przedwiośnie", w opracowaniu Andrzeja Struga i Anatola Sterna, już rozpoczęto. Zdjęcia są dokonywane pod kierownictwem reżysera Henryka Szaro, oraz jego pomocnika Michała Waszyńskiego i operatora Marsa w Czerwonym Borze, w Łomżyńskiem. W zdjęciach dotychczas wzięło udział przeszło 3000 żołnierzy 18-ej Dywizji wszelkich rodzajów broni, a więc poza piechotą i kawalerją artylerja, czołgi i aeroplany. Ogólny plan walk polsko - bolszewickich, odtwarzający historyczny bój pod Radzyminem, został omówiony przez realizatora obrazu z szefami sztabu, pp. generałem Majewskim oraz kapitanem Koebem. Z pośród artystów „Przedwiośnia" wzięli udział w zdjęciach Zbyszko Sawan, jako Cezary Baryka oraz Bolesław Mierzejewski, jako Hipolit Wielosławski. Pierwszy z artystów został ranny w ramię podczas wybuchu pocisku.

FILMY, KTORE UJRZYMY

Sezon filmowy zapowiada się b. zajmująco. Między innemi ujrzymy:

„Annę Kareninę" w wykonaniu Grety Garbo, **„Ostatni rozkaz"** z Janningsem (w produkcji amerykańskiej), **„Cztery djabły"** z Janet Gaynor, **„Człowieka śmiechu"** z Conradem Veidtem i Mary Philbin, **„Szpiegów"** reżyserji Langa, twórcy „Nibelungów„ wielką epopeję francuską **„Joannę d'Arc"**, **„Pieniądz"** z Brygidą Helm, **„Moulin Rouge"** z Olgą Czechową i wiele innych.

Dodać trzeba, że i liczba filmów polskich zwiększa się coraz bardziej.

Między innemi ujrzymy tej zimy aż 3 przeróbki arcydzieł polskiej literatury: **„Pana Tadeusza"**, **„Przedwiośnia"** i **„Romansu panny Opolskiej"** Tetmajera.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Kropka nad „i".
Casino: „Awanturnica".
Colosseum: „Amant".
Capitol: „Szaleńcy".
Filharmonja: „Szkarłatne róże i czerwone usta".
Miejski: „Max królem cyrkowców".
Palace: „Sfałszowane miljardy".
Pan: „Szaleńcy"
Rococo: „Kropka nad „i".
Stylowy: „Król Duglas I".
Światowid: „Niepotrzebny człowiek".
Wodewil: „Chicago".

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Pan Twardowski"
Narodowy
o 8 ej „Pan Brotoneau"
Letni
o 8-ej „Wesele Fonsia"

Teatr Wielki. Dziś wieczorem „Pan Twardowski". Jutro opera nieczynna.

Premjera „Królowej Jadwigi". Najnowszy utwór twórcy „Zygmunta Augusta", T. Joteyki, ukaże się na scenie teatru Wielkiego w piątek, 7 b. m.

Teatr Narodowy. Dziś i dni następnych „Pan Brotonneau".

Teatr Letni. Dziś „Wesele Fonsia".

Teatr Polski. Codziennie „Tamten".

Teatr Mały. Dziś „Kochanek pani Vidal".

Teatr Regjonalny (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś po raz ostatni w sali Związku Kolejarzy „Wesele na Kurpiach". Po krótkiej przerwie przedstawienia tej sztuki wznowione będą w teatrze Polskim.

Teatr Nowości. Dziś i codziennie „Małka Szwarcenkopf". Początek o godz. 8.15.

Teatr Praski. Dziś po południu i wieczorem „Miłość na plaży".

Teatr „Qui Pro Quo". Dziś „Krewni z Qui Pro Quo" z udziałem całego zespołu.

Teatr Morskie Cko (ul. Jasna 3). Wielka rewja letnia „To trzeba zobaczyć".

„Czerwony As". „Pan minister na inspekcji".

Teatr Bagatela. „Servus Bagatela".

KTO WYGRAŁ WCZORAJ DOLAROWKĘ

40.000 dolarów padło na Nr. 980.680.
8.000 dolarów na Nr. 857.374.

Trzy premje po *3.000* dolarów wygrały numery: 463.523, 256.388, 897.037.

Pięć premji po 1.000 dolarów wygrały numery. 637.754, 665.031, 128.081, 638.308, 588.229.

Dziesięć premji po 500 dolarów: 725.597 609,267, 600.018 852.182, 599.539, 858.804, 131.356, 944.316, 833.213, 522.838.

Osiemdziesiąt premji po 100 dolarów wygrały numery: 157989, 283521, 470.441. 782007, 357358, 353126, 663103, 140730 858621 807393, 451340 785689, 407363, 997629, 359438, 865018, 820941, 574920, 473336, 769536, 993858 300163, 977693, 759705, 392343, 442348, 884629, 402127, 549967, 009541, 208960, 704415, 706524, 118563, 327049, 614430, 875209, 301622, 183925, 614635, 713484, 527416, 429612, 398343, 174233, 058031, 626455, 528962, 413752, 697111, 297934, 764248, 300474, 121373, 091771, 381938, 354518, 540982, 926763, 365711, 498958, 040469, 540797, 258866, 093596, 646303, 863061, 089635, 811458, 136540, 767853, 852767, 285338, 563700, 197859, 385556, 262441, 482103, 007551, 134350.

MICHAŁ DUŃCZYK.

WSPOMNIENIA Z ORGANIZACJI P. P. S. W RADOMIU Z LAT 1892--1897

(Dokończenie).

Rada w radę — postanowiliśmy wysłać go do Krakowa. I tak się też stało. Ale tak się jakoś niefortunnie złożyło, że S., pozostając bez środków do życia (od nas dostał 15 rubli i bezpłatny bilet do Miechowa), dostał się pod opiekę ojców jezuitów, ci zaś ulokowali go w pewnym majątku do dozoru dzieci. Po pewnym czasie otrzymuję list, w którym Sadowski mi donosi, że stosunki tamtejsze tak mu obrzydły, że dłużej nie wytrzyma i powróci do Radomia.

Istotnie powrócił i znalazł się z powrotem u mnie. Groziła nam „wsypa". Zebrał się sąd partyjny, na który przybył wezwany „Wiktor". Na naradzie zlekceważono nietylko bezpieczeństwo Sadowskiego, ale rzec można całą organizację. Postanowiono, aby Sadowski wracał do Lublina i zameldował się poszukującym go żandarmom, w myśl rzuconego przez „Wiktora" hasła, popartego przez Młockiego, że „dość konspiracji... czas na legalizację działalności P. P. S."

Pewne ofiary miały wpłynąć dodatnio na rzesze robotnicze. Większość zgodziła się na to, brak pieniędzy na dalsze ukrywanie Sadowskiego w znacznym stopniu wpłynął na decyzję, choć wszyscy byliśmy przeświadczeni, że młodociany umysł Sadowskiego, pozbawionego środków do życia, nie wytrzyma presji krzyżowych pytań i gróźb i będzie zmuszony przyznać się do kogo i po co przyjeżdżał do Radomia. Wszyscy wiedzieli o tem, że w razie „rozklejenia się" Sadowskiego, pierwszym w kolei będę ja. Tak się też stało. Po półrocznem więzieniu w Lublinie przewieziono Sadowskiego do Radomia i wślad zatem aresztowano mnie. „Legalizacja" niezupełnie się udała, przekonano się, że żandarmi bynajmniej nie są skłonni do legalizacji organizacji radomskiej, ale radziby wyłapać wszystkich. To też po aresztowaniu mnie (1896 r.) na dłuższy czas ucichło.

Z kilkoma działaczami radomskimi spotkałem się dopiero w Warszawie po powrocie z Rosji w 1905 r. podczas pamiętnego strajku kolejowego pod przewodnictwem głównych organizatorów **Maracewicza, Rozanowa i Młockiego.** Młocki ruchliwą swą działalność przypłacił życiem. „Chuliganerja" nie znosiła jego mów na wiecach kolejowych i gdy pewnego dnia powracał do domu na ul. Fabrycznej — zaczaiło się w dziedzińcu domu kilkunastu chuliganów i wprost zasypali Młockiego kulami z mauzerów.

Do sympatycznych jednostek na terenie Radomia należał t. zw. Skoczybruzda (geometra) **Stanisław Wąsowski.** W. traktowany był przez organizację jako „raubszyc", co znaczy, że nie chciał się poddać dyscyplinie partyjnej, ale działał na własną rękę. Skutek był taki, że wkrótce po aresztowaniu mnie „wsypał" się w jednej z gmin radomskich na pomiarach. Więzienie radomskie nieco się ożywiło, bo było już nas 3-ch: Sadowski, Wąsowski i ja. Stary lis — jak go nazywano — podpułkownik żandarmerji Djakonow, za wszelką cenę chciał złączyć sprawy nas trzech, aby się łatwiej dobrać do reszty towarzyszy, pozostających na wolności i utworzyć „radomską socjalistyczną bandę", lecz mu się to nie udało. Stach Wąsowski, jakkolwiek lubiał sobie od czasu do czasu „wstawić", jednak w sprawach konspiracji trzymał się mocno. Do „legalizacji" partji nie miał zaufania.

Działalność swoją podczas dochodzeń śledczych bagatelizował. Z nudów, gdyż każdy z nas siedział oddzielnie, lepił z chleba więziennego bardzo udatne podobizny różnych bohaterów z powieści Sienkiewicza, które się rozchodziły poza więzieniem, które nawet dostały się do rąk ówczesnego gubernatora Podgorodnikowa i prokuratora Cziczerina. Figurki te bardzo się podobały władzy śledczej i działały kojąco na zapeprzonego Djakonowa. Inaczej mówiąc, Djakonowowi nie udało się utworzyć „socjalistycznej bandy", a dla siebie zdobyć rangi pułkownika, w czem co prawda w znacznym stopniu przeszkadzał mu podprokurator Szweder i jego szef Cziczerin.

Znalezione u mnie podczas rewizji pewne opracowania zakwalifikowano jako materjał do „Głosu", z kilku nielegalnych wydawnictw wytłumaczyłem się, że jako korespondent „Głosu" mam prawo wiedzieć o wszystkiem.

Po rocznej „rekolekcji" w radomskiem więzieniu Wąsowskiego i mnie zwolniono. Ażeby ratować Sadowskiego, jako swego krewnego, przy pomocy zmyślonych danych ze stosunków rodzinnych wmówiłem w Djakonowa, że S. jest umysłowo niedorozwinięty i w wysokim stopniu krótkowidz. Miało to ten skutek, iż Sadowskiego ulokowano przed zwolnieniem na obserwacji w Tworkach.

Mnie szczęśliwie ominęły Tworki, choć niewiele brakowało, gdyż przez cały czas siedzenia, pomimo usilnych starań, nie pozwolono mi na czytanie jakichkolwiek bądź książek i omal nie oszalałem z nudów.

W „karcerze" siedziałem 3 razy za niewstawanie podczas nocnych rewizji.

Przy wyjściu zakwalifikowano mnie do kategorji „uporstwujuszczych" (opornych unitów) i bardzo mi radzono, abym „dobrowolnie" wyjechał do Rosji, do dowolnej miejscowości. Wybrałem sobie powiat Krzyżopolski w pobliżu Odesy, skąd po 2 latach szczęśliwie powróciłem do Warszawy.

Z pobieżnego sprawozdania o Organizacji radomskiej z okresu 1892—1897 r., widac że nie odznaczył się on temi bohaterskiemi, a zarazem krwawemi ofiarami, co poprzedni okres 1882 — 1884, i późniejszy od 1905 r., jednak organizacja radomska była jedną z pierwszych, która ocknęła się z klikuletniego letargu i przyczyniła się niejedną cegiełką do budowy późniejszego gmachu. Byłbym bardzo rad, gdyby który z towarzyszy radomskich, jeszcze żyjących, uzupełnił wspomnienia.

W 1905 r. w komitecie strajku kolejowego, z powyższej organizacji spotkałem już tylko Wład. Młockiego i Kazimierza Michniewicza.

Prochom Ich wieczna pamięć i cześć!

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.